Nr. 210. Kraków, Piątek 15 Września 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: W **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków,** 14 września.*

Hr. Taaffe przygotował światu nową niespodziankę. Wprawdzie już od chwili demonstracyj, które miały miejsce w Pradze w wigilię urodzin cesarskich, czuć było w postępowaniu czeskich władz policyjnych i administracyjnych ostrzejszy ton, ale czy mógł ktokolwiek przypuścić że już teraz ministerstwo chwyci się tak ostrych, a bądź co bądź tak niebezpiecznych środków? Niezwykłą tajemnicą otoczono w tym wypadku postanowienia rządu i dotrzymano tajemnicy z niezwykłą ścisłością. Chociaż uchwala zapadła jeszcze 22 sierpnia, nie przedarła się o niej do dzienników żadna wiadomość i zaledwie w *Deutsche Ztg.*, w numerze, wydanym równocześnie z ogłoszeniem rozporządzeń, streszczonych w telegramach wczorajszych, spotykamy się ze wzmianką, która wygląda na przeczucie faktu który już był dokonanym. Zawieszenie w Pradze art. 12 i 13 ustawy o konstytucyjnych prawach obywateli i zawieszenie tam działalności sądów przysięgłych, przyszło zatem zupełnie niespodzianie i wywołało niemałe zdziwienie.

Przypadkiem, czy może z umysłu, ogłoszone wczoraj rozporządzenia noszą tę samą datę, co cesarskie orędzie z roku 1871, którego pamięć czcić chcieli właśnie Czesi obchodami, zakazanemi przez władze policyjne. Z pamięcią słów cesarskich, w których patryoci czescy dopatrują się słusznie uznania praw narodu, połączy się pamięć ciosu, jaki uderzył wczoraj w samo serce Czech, bo w stolicę kraju i jego najbliższe otoczenie. Jeżeli to połączenie dat było umyślnem i jeżeli chciano przez to raz na zawsze odstręczyć Czechów od obchodu na cześć cesarskiego orędzia z 12 września 1871, to zdaje nam się, że chybiono celu, a do pamięci słów cesarskich dolano tylko gorycz tem cięższego zawodu.

Niezwykłem jest zarządzenie, które podpisali wszyscy bez wyjątku ministrowie. Zawieszenie konstytucyi należy do środków, które ustawa dozwala jedynie w nadzwyczajnych i ściśle określonych wypadkach. Jest to środek zresztą nader niebezpieczny i bardzo łatwo może osiągnąć wprost przeciwne skutki. Jeżeli użyto go obecnie, to leży w tem dowód, że dawny duch państwa policyjnego nie przestał pokutować po korytarzach gmachów rządowych i korzysta z każdej sposobności, aby wedrzeć się do sali obrad naczelników rządu. Wiara w skuteczność policyjnych represalij ma jeszcze wielu wyznawców w rządzie centralnym, a wiara to widocznie ślepa skoro doświadczenie tylu wieków nie potrafiło przekonać, że brak swobody i policyjne represalia nie mają dość siły, aby złamać wolę ludu i wstrzymać naturalny rozwój wypadków. Wszak z historyi można przytoczyć niejeden dowód, że wszystkie te środki i środeczki wzmacniały tylko siłę ruchu i przyspieszały zdarzenia, którym zapobiedz miały.

Stolicy Czech odebrano najważniejsze swobody — prawo stowarzyszania i zgromadzania się, oraz wolność prasy. W myśl przepisów ustawy, które przytoczyliśmy wczoraj, żadne nowe towarzystwo, czy to polityczne, czy humanitarne lub naukowe, nie będzie mogło powstać w Pradze bez wyraźnego zezwolenia władzy. Byt każdego z istniejących już towarzystw będzie zależał od woli władz politycznych, lub od warunków, jakie one podyktują, a nawet stowarzyszenia finansowe pozostawać będą pod ścisłą kontrolą władz, które uchylić mogą każdą uchwałę, pod pozorem, że przekracza zakres działania, oznaczony statutem. Nie będzie mogło również odbyć się pod panowaniem najnowszych rozporządzeń żadne zgromadzenie, a zgromadzenia przedwyborcze i sejmiki relacyjne odbywać się będą mogły tylko za zezwoleniem władz. Nawet publiczne zabawy, pochody weselne, ludowe zabawy i pogrzeby, procesye i inne zgromadzenia i obchody religijne urządzać będzie można tylko za pozwoleniem władzy.

Wprawdzie prasa nie będzie i nadal podlegać cenzurze, ale, celem ułatwienia konfiskat, mogą władze polityczne zarządzić, że należy przedkładać każdy dziennik lub wogóle pismo poryodyczne na trzy godziny, a każde dzieło, rycinę itd. na ośm dni przed wydaniem. Może również władza polityczna zakazać wydawania lub sprzedaży każdego dziennika lub jakiegokolwiek dzieła, może zabronić wysyłania ich pocztą, a każdą drukarnię, litografię lub księgarnię zamknąć każdej chwili.

Równocześnie zaprowadzono sądy wyjątkowe na wszelkie przestępstwa prasowe, niemal na wszystkie przestępstwa polityczne i na cały szereg pospolitych zbrodni.

Wprawdzie w Czechach, a zwłaszcza w Pradze w ostatnich zwłaszcza czasach pojawiały się wypadki nie licujące z powagą i godnością narodu wprawdzie tu i owdzie przychodziło do zajść między władzami a ludnością, ale nie sądzimy, aby te wypadki i zajścia, z których wiele miało wprost dziecinny charakter, usprawiedliwiały tak surowe zarządzenia. Nie widzieliśmy nigdzie zaburzeń, które zagrażałyby konstytucyi, lub osobistej wolnosci, nie mogliśmy się także dopatrzyć w żadnym z tych wypadków znamion zdrady głównej. W zajściach pomiędzy władzami bezpieczeństwa a ludnością racya nie zawsze była po stronie władzy i może niejednego z nich uniknąć było można, gdyby nie postępowano w sposób który, zamiast uspokajać, drażnił tylko. W urzędowych motywach, jakie ogłosił dziennik praskiego namiestnictwa, nie znajdujemy również dostatecznych powodów do pozbawienia obywateli miasta Pragi i jego okolicy praw obywatelskich tak doniosłych.

Wszystkie te nadzwyczajne zarządzenia nie osiągną oczekiwanego skutku Być może że w Pradze i okolicy uda się zapobiedz dziecinnym wybrykom, ale dążeń ludu czeskiego nie złamią wszystkie te zarządzenia, choćby w dalszym ciągu korzystano ze wszystkich praw, udzielonych władzom policyjnym, w przytoczonym przez nas wczoraj §. 7 ust. z 5 maja 1869. Przeciwnie tem silniej domagać się będą Czesi praw, które za święte uważają, tem głośniej odezwą się skargi na ucisk, tem bardziej rosnąć będzie niezadowolnienie, im silniej zaciskać będą władze polityczne śruby wyjątkowych rozporządzeń Rozwiązywanie towarzystw, zabranianie zgromadzeń, konfiskaty dzienników, zawieszanie wydawnictw, zamykanie drukarń i księgarń, wszystko to nie zmieni polityki Młodoczechów i nie odejmie im wcale zwolenników. Przeciwnie, tem bardziej będą lgnęli Czesi do młodoczeskich przywódców, którzy zaczynali już tracić grunt w sferach włościańskich, im bardziej rząd otaczać ich będzie aureolą prześladowania. Uczyniono natomiast pierwszy krok na drodze reakcyi. Opór, jaki wywoła ten krok w narodzie czeskim, może wkrótce popchnąć rząd do rozszerzenia dzisiejszych rozporządzeń na dalsze okręgi, a może i na całe Czechy, a idąc konsekwentnie tą pochyłą drogą, może się rząd znaleźć w sytuacyi, z której nie będzie wyjścia.

Ludy reprezentowane w Radzie państwa w tym pierwszym kroku rządu widzieć muszą dla siebie przestrogę. *Hodie mihi, cras tibi*, zawołają do nich Czesi i zachwieją wiarę w stałość i bezpieczeństwo praw obywatelskich.

Rozporządzenie rady ministrów nie jest jednak ostatniem słowem. W myśl §. 11 ustawy z 5 maja 1869 rozporządzenia te musi gabinet przedłożyć Radzie państwa do zatwierdzenia. I oto w Izbie poselskiej rozpocznie się walka zacięta i namiętna w okresie, który, według rządowego programu, miał być poświęcony cichej ekonomicznej pracy. W Izbie poselskiej zawrze walka, a wynikiem jej powinno być zniesienie wyjątkowych rozporządzeń. Jak bowiem z jednej brak dostatecznych podstaw do zawieszenia swobód obywatelskich, tak z drugiej strony groźne w nich niebezpieczeństwo dla praw obywatelskich. Ale jeżeli Rada państwa odmówi swego zezwolenia i rząd rozwiąże Izbę poselską, to wyjątkowy stan trwać będzie dalej.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń,** 13 września.*

(§.) Życzenie pos. Plenera, wypowiedziane na publicznem posiedzeniu Izby poselskiej, mianowicie żeby „rząd ukarał Młodoczechów“ zostało spełnionem przez ogłoszenie „małego stanu oblężenia“ w Pradze i w sąsiednich przedmiejskich gminach. Wolność prasy, stowarzyszeń i zgromadzeń zawieszona, a tak samo i sądy przysięgłych, a równocześnie z ogłoszeniem stanu wyjątkowego przedsięwzięto kroki przeciwko prasie czeskiej, zawieszając wydawnictwo radykalnego młodoczeskiego tygodnika *Neodvislost* i dwóch pism socyalno-demokratycznych. P. Szeps w swoim *Tagblacie* przepowiada proroczo, iż „dni“ *Narodnich Listów* policzone. Co do tej przepowiedni bardzo charakterystycznej nie wiadomo na razie, czy to tylko szlachetnem jest życzeniem wymienionego dziennika, rodzajem wskazania dla rządu czy też jest to półurzędowem uprzedzeniem tego, co się już ma stać w najbliższej przyszłości? Bądź co bądź, zdobył się gabinet na bardzo stanowczy i, dodajmy, nieco ryzykowny krok wobec bardzo prawdopodobnego przypuszczenia, iż na stanie wyjątkowym dla Pragi i okolicy bynajmniej się nie skończy, ponieważ Młodoczesi, jak już obecnie są ku temu wskazówki, przeniosą prawdopodobnie swoją agitacyę do miast prowincyonalnych, rozsieją takową po całej części kraju, zamieszkałej przez ludność czeską. Jeżeli rząd zechce być konsekwentnym w swojej nadzwyczajnej energii, będzie musiał stan wyjątkowy rozszerzyć na całą część czeską królestwa czeskiego, co przecież byłoby dość ryzykownem przedsiębiorstwem.

Co uczynią obecnie Młodoczesi? oto pytanie chwili. Są co do tego rozmaite przypuszczenia, z których najcharakterystyczniejszem jest to, że posłowie młodoczescy przybędą w jesieni do Izby poselskiej tylko w celu złożenia jak najenergiczniejszego protestu przeciwko najświeższym rozporządzeniom gabinetu i potem usuną się z Izby poselskiej, inaugurując bierną politykę swojego stronnictwa. Przypuszczenie to posiada dość prawdopodobieństwa. Inni sądzą znowu, iż czas nadchodzi dla stronnictwa staroczeskiego, co dla znających temperament narodu czeskiego, mniej jest prawdopodobnem. Bądź co badź zdobył się hr. Taaffe na ważny i stanowczy krok, który niezawodnie będzie miał doniosłe następstwa.

***Lwów,** 13 września.*

(Bezrobocie murarzy).

(W) Bezrobocie murarzy, cieśli, kamieniarzy itd. zakończyło się już ich zwycięstwem.

Dziś po południu o godzinie 3 odbyło się zgromadzenie, na którem komitet bezrobocia przedstawił warunki ugody ułożonej dziś rano wspólnie z delegacyą majstrów. Punktów tej ugody jest sześć. Pierwszym i najważniejszym jest postanowienie, że dzień roboczy ma wynosić odtąd nie dwanaście godzin, ale dziesięć, tj. od 7 do 12 rano i od 1 do 6 po południu. Powtóre najniższa płaca robotnika ciesielskiego ma wynosić 1 złr. 30 ct. dziennie, murarza 1 złr. 40 ct., kamieniarza 2 złr. Po trzecie: robota akordowa jest dozwoloną, ale tylko za poprzednią ugodą, a zapłata za nią ma być taka naznaczona, aby robotnik akordowy mógł zarobić przynajmniej o 20% więcej, niż na dzienną zapłatę.

Dalej ilość terminatorów ma być ściśle do przepisów prawa zastosowaną. Do przestrzegania tej ugody i do załatwienia nieporozumień między majstrami a robotnikami wybrano komisyę, złożoną z majstrów i robotników. Nakoniec ostatnim punktem ugody jest, że wszyscy robotnicy strejkujący zostaną napowrót do roboty przyjęci.

Tak więc, jakeśmy to zaznaczyli, bezrobocie uwieńczone zostało zwycięstwem robotników, a to głównie dzięki pełnemu taktu i godności ich postępowaniu, czem zyskali sobie sympatyę całej publiczności. Przed zamknięciem zgromadzenia uchwalili strejkujący zakończyć bezrobocie nabożeństwem i w tym celu postanowiono zejść się w niedzielę rano w kościele OO. Karmelitów. Wznosząc okrzyki na cześć komitetu bezrobocia i śpiewając „Czerwony sztandar“, rozeszli się zebrani do domów, aby nazajutrz rano stawić się do roboty.

W przeddzień wyjątkowych rozporządzeń.

Plakaty, ogłaszające rozporządzenie ministerstwa o stanie wyjątkowym w Pradze i okolicy, rozlepiano tamże, w asystencyi uzbrojonych strażników policyjnych, wczoraj o godzinie 3 rano.

Dzień przedtem, jako w 22 rocznicę reskryptu wrześniowego do sejmu czeskiego, odbyć się miało zgromadzenie, zwołane przez posłów młodoczeskich, na Sofijskim Ostrowie. Policya jednak nie pozwoliła na odbycie tego zgromadzenia. Ponieważ atoli budynek na tej wysepce mieści właściwie lokal restauracyjny, więc Młodoczesi dali sobie hasło, że zejdą się tam dla spędzenia wspólnego wieczoru w zamkniętem kółku. Policya dowiedziała się o tem i zawiadomiła właściciela restauracyi, że o godzinie 8 wieczór ma lokal zamknąć. Równocześnie, z nastaniem zmroku, wkroczył silny oddział policyi przez most na wysepkę i otoczył budynek.

Rzeczywiście koło godziny 7 wieczór zaczęli się schodzić Młodoczesi, wraz z rodzinami. Niebawem w sali głównej znalazło się koło 150 osób, między nimi dr. Gregr, Vaszaty, Sokol, Brzorad, dalej wszyscy młodoczescy radcy miejscy i wiele gości z prowincyi. Muzykę umieszczono na galeryi. Gdy bankiet miał się rozpocząć, zjawiło się dwóch urzędników policyi w pełnym uniformie. Aranżerowie nie chcieli ich początkowo wpuścić do sali, żądając od nich karty zaproszenia. W sali odezwali się obaj komisarze: „W imieniu prawa wzywamy wszystkich do natychmiastowego opuszczenia sali“ Na to zgromadzeni odpowiedzieli: „My chcemy napić się piwa. Niech żyje wolność austryacka! Ładny konstytucyonalizm!“ Reprezentanci władzy zagrozili użyciem siły zbrojnej. Na to w odpowiedzi zagrała muzyka marsz Sokołów. Reprezentanci władzy zawezwali policyantów. Weszło ich 36 na salę z karabinami w ręku i ustawili się w półkolu. Nastąpiło znów wezwanie do rozejścia się. Odpowiedziano na to śmiechem ironicznym.

Pos. Edward Gregr wskoczył na krzesło i zawołał: „Moi panowie, wezwano nas, byśmy się rozeszli...“ Komisarz policyi przerwał mu: „Tutaj nikomu nie wolno przemawiać, nawet i panu!“ Dr. Gregr zszedł z krzesła i rzekł, że chciał tylko dać kilka wyjaśnień. Kilku posłów zażądało od reprezentantów władzy zacytowania ustawy, na podstawie której zakazano odbycie bankietu: „Nie potrzebuję żadnego pisemnego oświadczenia, oświadczam tylko, iż taki rozkaz przyszedł z góry i bankietu odbyć nie wolno.“

Dr. Edward Gregr zawołał wtedy podniesionym głosem:

— „Moi panowie! Przed siłą musimy ustąpić. My, posłowie, jesteśmy wprawdzie nietykalni, nie chcę jednak, aby nam czyniono zarzut, że myśmy byli sprawcami nieszczęścia.“

Poczęto opuszczać salę. Syn posła Sokola nie chciał prędzej sali opuścić, póki piwa swego nie wypije. Kilku policyantów otoczyło go i wzywało do szybkiego picia, gdyż w przeciwnym razie zostanie z sali gwałtem wyniesiony. Młody Sokol opuścił salę w towarzystwie ojca, wypiwszy piwo. Gdy posłowie zjawili się na ulicy, powitał ich tłum Młodoczechów, zgromadzony przed gmachem. Policya otrzymawszy silną pomoc, rozprószyła tłum.

Uczestnicy bankietu zebrali się powtórnie w restauracyi Chodery, przy ulicy Ferdynanda, by tam bankiet odbyć. Jednak za chwilę zjawił się znowu komisarz policyi. Zawołano nań: „Z policyantami nie chcemy siedzieć w restauracyi!“ Komisarz się oddalił a wraz z nim i policyanci. W godzinę jednak później zjawił się znowu, by, jak mówił, popatrzeć, czy nie wygłaszają się mowy polityczne.

Na to odpowiedziano mu głośnym śmiechem ironicznym. „Tutaj nie wygłasza się mów, tylko się śpiewa, wynoś się pan!“ Komisarz oddalił się. Po godzinie 11 rozeszli się uczestnicy bankietu. Około północy panował zupełny spokój.

W Kolinie aresztowała policya tych, którzy brali udział w zgromadzeniu, odbytem z okazyi rocznicy reskryptu cesarskiego.

Następnego dnia rano już weszły w Pradze w życie ustawy wyjątkowe. Poranny numer *Narodnich Listów* uległ konfiskacie. Klub młodoczeski w Smichowie zarządził ozdobne wydanie reskryptu cesarskiego z 12 września 1871 r. Cały nakład tego wydania skonfiskowano jednak, a w lokalu klubu odbyła się wczoraj rano rewizya policyjna.

Zjazd prawników i ekonomistów w Poznaniu.

Pisaliśmy w poprzednim numerze o ukonstytuowaniu się Zjazdu. Dzisiaj wypada nam prze-

LUTNIA i MIECZ.

ŻYCIE SZANDORA PETŐFIEGO.

Skreślił

Dr. ALBERT ZIPPER.

24 (Ciąg dalszy.)

Bema powierzchowność nie była uderzającą — pisze Węgier, który pod nim kampanię odbył;— nie wysoki, ze szczupłemi członkami, twarz owalna polska, nos zadarty mały, na prawym policzku blizna, włosy szpakowate, rozczepierzone. Zwykle laską podpierał się, gdyż miał w prawej nodze trzy otwarte rany i z tego powodu chód nierówny. Ubranego w zwyczajną honwedzką kapotę brunatną ujrzeliśmy pierwszy raz, gdy w Szilagy-Somlyo oficerów wojska siedmiogrodzkiego przed siebie zawezwał. Żaden z nas nie przypuszczał w nim takiego bohatera jakim się okazał, gdy później wiódł nas od zwycięstwa do zwycięstwa i odkrył nam genialnie tajemnicę sztuki wojennej. Trzeba było odezwy Koszuta, aby wzbudzić ufność w wojsku dla tego wojownika z pod Ostrołęki. Zdumieniem przejęci, jak wryci, staliśmy przed tym małym człowiekiem, gdy przemówił do nas po niemiecku akcentem polskim, rzucając ogniste spojrzenie, które odsłaniało utajoną genialność. Krótkie jego słowa były te:

„Panowie! żądam nieograniczonego posłuszeństwa; kto słuchać nie będzie, będzie rozstrzelany. Nagradzać, jak i karać będę. Możecie odstąpić“ — Uczuliśmy, iż mamy do czynienia z mężem i żołnierzem doświadczonym, który nie umie żartować. To wrażenie wywarte na oficerów całe wojsko przejęło poszanowaniem dla wodza; niemało się też przyczynił pierwszy rozkaz dzienny a wreszcie inne stanowcze rozporządzenia, które całe wojsko przeistoczyły. To poszanowanie połączyło się z zaufaniem, na widok olbrzymiej nigdy nie ustającej czynności tego człowieka. Każde jego użycie sił było niezwyczajne i oryginalne, a przecie zawsze zyskało ogólne zadowolenie. Polubiliśmy niebawem tego nadzwyczajnego męża, a gdy nas popchnął z Nagy-Banya do Dees i jak błyskawica zdobył Koloszwar, zyskał całą ufność bez granic i serca nasze. Każde jego słowo było nam święte, a roztrząsania lub uwagi nad niem poczytywaliśmy za występek.

Bem w służbie był bardzo surowy i lada uchybienie ostro karał. Wymagał od żołnierza wysilenia i poświęcenia, ale sam był w tem wzorem. Rzucał się na słomę w pierwszej lepszej chacie, i dosyć mu było spać dwie godziny; gdy wszyscy spoczywali, on nad mapami ślęczał. Wymagał od podwładnych wiele, ale ich też nagradzał najniespodziewaniej. Po każdym natężającym pochodzie, po każdej bitwie, stopnie, gratyfikacye i powiększenie żołdu pełną ręką rozsypywał. Gdyby był zażądał pochodu do piekła, wszyscy bylibyśmy poszli za nim, bo wiedzieliśmy, iż z każdego jego wymagania wyniknie korzyść dla sprawy naszej. Przy awansowaniu on pierwszy był w linii, a przy cofaniu ostatni.

Bem był wielki jako żołnierz, ale niemniej wielki jako człowiek, bo szlachetny, ludzki i dobroczynny. Jego zachowanie się w Siedmiogrodzie dowodzi, że był także politykiem i zaradnym administratorem. Bem był ponury, zimny, zwięzły w swych rozkazach. Nie pobierał żołdu, co miał, rozdawał między żołnierzy lub chłopów za podwody. Na ubiór uwagi nie zwracał. Przez całą wojnę nosił gruby płaszcz honwedzki, kilku kulami przedziurawiony, dopiero po zdobyciu Siedmiogrodu przywdział generalski mundur. Pomimo słabowitego ciała, energia jego górowała nad wszystkiemi dolegliwościami; codzień opatrywano mu rany otwarte, a mimo to ciągle konno jeździł.

Bema potrafił zająć sam tylko grom dział i błyskot ognia bojowego. Zresztą oswobodzenie Polski było jedynym celem jego myśli i jego działania, to była jedyna nadzieja, jaką w sercu nosił.

Charakterystyka Bema, jaką tu umieściłem, wyjęta z pamiętników jego szefa sztabu w kampanii siedmiogrodzkiej, generała Czetza *), najlepiej wytłómaczy czytelnikowi, jak podziałać musiała na Petöfiego osobistość Bema, dlaczego, skoro wieści o nim i czynach jego krążyć poczęły, właśnie do jego korpusu przenieść się pragnął, dlaczego Bema ubóstwiał i całem sercem umiłował.

III.

W drodze z Debrecynu do obozu Bema witano poetę wszędzie z zapałem i uwielbieniem. Kiedy Bem i Petöfi po raz pierwszy się spotkali, rzekł Petöfi: „Generale, rozporządzaj mym pałaszem“. „„To mi nie starczy, pragnę i pańskiego serca““, odrzekł generał i uścisnął go. Wiedział już, że ofiaruje mu swe usługi szlachetny Tyrteusz armii narodowej, którą jego pieśni, jak krwawe perełki z gorącego serca wytryskające, ożywiają, zapalają...

*) W skróceniu tu podana, z dziełka: „Generał Bem w Siedmiogrodzie i Węgrzech r. 1848 i 1849, według podań generała Czetza ułozył L, S. — Wydanie drugie. Poznań 1862“.

Petöfi zaś, odchodząc od generała, rzekł do towarzysza: „Ten stary brzydki Polak będzie mym drugim ojcem. Wygląda na bożka wojny; urodzony wśród huku dział, ochrzczony krwią moskiewską, wykształcony na walce o niepodległość. Nie sprzedałbym go za wszystkich razem generałów węgierskich“.

Skoro Bem usłyszał, że Petöfi opuścił młodą żonę i maleńkie niemowlątko, tylko ażeby być w jego korpusie, rozpromieniła się twarz jego: „Brawo! — rzekł — to mi charakter! czy zechcesz pan być mym adjutantem?“

I został kapitan Petöfi adjutantem generała Bema.

Na owe czasy przypada komiczna sprawa, która niechaj i tu przerwie poważny tok wypadków. Wysłany pewnego dnia z raportami Bema do rządu w Debrecynie, udał się Petöfi do biur generała Meszarosa, ministra wojny, — bez rękawiczek i bez krawatu; tych bowiem regulaminem wymaganych części munduru oficerskiego Petöfi nie zwykł był używać, czego też w obozie Bema od niego nie wymagano. Meszaros, weteran *antiquae educationis*, rozkazał Petöfiemu uzupełnić mundur i dopiero wtedy sprawę urzędową załatwić.

Petöfi zastosował się wprawdzie do tego rozkazu, lecz do domu powróciwszy, napisał list do ministra, w którym oświadcza, że zdjął mundur kapitana, gdyż bez krawatu nosić go nie może, a nie chce być dalej narażonym na lekcye i przymus; że już tyle się zasłużył ojczyźnie, iż można było mu pozwolić, aby bronił jej, choć bez krawatu; że minister, choć go tym sposobem munduru pozbawił, nie może mu zakazać dalszej obrony ojczyzny jako prostemu szeregowcowi...

Minister ogłosił list Petöfiego w całości w gazecie urzędowej, z następującą notatką: „Ażeby okazać, jakim listem ministeryum wojny zaszczycono, podaje się go bez komentarza do wiadomości publicznej“.

Petöfi zaś zemścił się epigramem następującej treści, z napisem:

„Krawat.

„Bez krawatu chciałżeś ocalić ojczyznę? Ośle! Miłość ojczyzny, zapał, męstwo — to fatałaszki. Czemże wojak bez krawatu? A wiem o tem od Meszarosa; on zaś jest kompetentnym w tym względzie, boć w armii jego, która z takiem bohaterstwem — drapaka dała, każdy nosił krawat. Wy, co nie macie krawatu, marsz z pola bitwy! Niech żyje Meszaros, niech żyje krawat!“

Bem nie uznał rezygnacyi Petöfiego i uważał go i nadal nie jako szeregowca, lecz jako kapitana i adjutanta swego. Dzień każdy zbliżał i łączył ich ściślej. Petöfi dawał dowody, że jest odważnym, śmiałym żołnierzem. Bem go powstrzymywał, nawet zakazał mu brać udział w bitwach, które wróżyły pochłonąć wiele ofiar. „Choć legnie mój najdzielniejszy honwed — mawiał — kraj mi dostarczy innych; ale któż zdołałby mi powrócić ukochanego syna, Petöfiego!“ Ale Petöfi nie chciał usłuchać zakazu: „Kto wie, może pierwsza kula konia mego trafi, a druga mnie?— jednak pójdę“.

Niejednokrotnie domagał się Petöfi od Bema, aby się dał malować, aby rysy jego pozostały na pamiątkę dla przyjaciół. Bem nie dał się nakłonić. Nareszcie Petöfi sam chwycił za ołówek i odrysował twarz ubóstwianego generała. Portret ten, jak i portret swej Julii, zawsze w notatce ze sobą nosił. (C. d. n.)

dewszystkiem przytoczyć ważniejsze ustępy z przemówień na pierwszem plenarnem posiedzeniu Zjazdu.

Zagaił Zjazd prezes komitetu zjazdowego jubilat hr. August Cieszkowski mniej więcej temi słowy:

„Szanowni Panowie!

W imieniu komitetu przygotowawczego witam was najserdeczniej przybyłych ze wszystkich stron najdalszych okolic naszego kraju, może mniej licznie, niż na innych poprzednich Zjazdach, ale przez wzgląd na okoliczności przeszkadzające bardzo liczne, i witam was z tem serdeczniejszą otuchą i pociechą; że ten trzeci nasz Zjazd utrwali i ustali jako instytucyę stałą zjazdy polskich prawników i ekonomistów. Te zjazdy powstały z czystej polskiej myśli i zupełnie są zgodne z obecnym kierunkiem nauki. Mam tę otuchę, mam tę pociechę, że te zjazdy specyficznie prawników i ekonomistów są potrzebą czasu. Dotychczas te zjazdy odbywały się po wszystkich krajach; rok rocznie zbierają się to prawnicy, to ekonomiści, to statystycy, ale pojedynczo naukę swą uprawiają.

Nasz zjazd ma ten charakter, że jest połączeniem prawa i ekonomii społecznej. Już w uniwersytecie warszawskim aleksandryjskim nauki te były w wydziale prawnym i administracyjnym połączane. — Na pierwszym zjeździe naszym nieodżałowany zacny wice-prezes tego zjazdu chciał rozszerzyć jeszcze nazwę tego wydziału, proponował, ażeby nazwać wydziałem spraw społecznych. Co do nazwy tylko znalazł jednak opozycyę, bo w motywowaniu swojem był przez wszystkich popierany. Na to z grona Zjazdu odezwało się żądanie, ażeby wprowadzić do tego wydziału nauk społecznych, nową naukę socyologii.

Moi panowie! Co do tej nauki, to jeszcze sobie pozwolę parę słów powiedzieć. Rezultat tych obrad był zupełnie zgodny z myślą naszego Kaszanica. Ten kierunek prawno-ekonomiczny, który się objawia w nauce, to znowu tak, jak te Zjazdy nasze prawno-ekonomiczne zawdzięczamy zabiegom dwóch inicyatorów, których dziś mamy zaszczyt widzieć w swojem gronie, profesora Zolla i profesora Kasparka, tak ten cały kierunek naszej nauki ma za inicyatora Ludwika Wołowskiego. On kto wie czy nie był pierwszym, a przynajmniej jednym z pierwszych, którzy to konubium prawa i ekonomii społecznej zaprowadzili.

Cały ten kierunek prawa i ekonomii społecznej dąży do połączenia tych dwóch nauk w jednę, to co właśnie charakteryzuje nasz tutejszy zjazd. Co się zaś tyczy tej nowej nauki socyologii, no to, moi panowie, trzeba się porozumieć. Zapewne prawo i ekonomia polityczna nie wyczerpuje wszystkiego, co socyologia ma w sobie zawierać.

Naprzód co do nazwy, to już nasz Kaszanica napiętnował ją barbarzyńskim predykatem, ale ponieważ się utarła, więc jej także używam. Powiedziałem, że nie wyczerpuje wszystkiego, co socyologia wymaga, ale jest fundamentem i probierzem tego, co ma pretensyę być socyologią, podobnie jak matematyk jest probierzem nauk ścisłych przyrodniczych, ale żeby miała być nową dlatego, że jej nową nazwę nadano, temu stanowczo zaprzeczam.

Mowca stara się uzasadnić swe zapatrywanie historycznemi dowodami i w końcu ostrzega przeciwko jednostronnym badaniom socyologicznym, a zwłaszcza przeciwko zakładaniu ludzkiej socyologii na walce o byt, która, zdaniem mowcy, jeżeli do czego prowadzi, to jedynie do socyologii zwierzęcej.

Mowca w końcu powitał specyalnie ks. biskupa Likowskiego, ks. Chotkowskiego i hr. Tarnowskiego.

Przemówienie hr. Augusta Cieszkowskiego przyjęto grzmiącemi oklaskami.

Z kolei dr. Wicherkiewicz, jako radny miasta Poznania powitał uczestników zjazdu w imieniu miasta, następującem przemówieniem:

Dumny jestem z tego, że mnie jako radnemu stolicy Wielkopolski przypadł miły obowiązek i zaszczyt zarazem powitania was, panowie i panie, w grodzie Przemysława, powitania w imieniu polskich mieszkańców tego miasta, a dodam, odgadując życzenia i dalszych współziemian, w imieniu całej Wielkopolski, witam was, panowie, jak najserdeczniej!

Tak rzadko dzieli Poznań z innemi grodami Polski ten zaszczyt ugaszczania uczonych, nawet z dalekich stron naszej Ojczyzny dążących na oznaczone miejsce celem wspólnego uprawiania nauki przybyłych, by wznowić dawną znajomość lub nową, dawno upragnioną zawiązać, że dzień ten uważać będziemy za święto narodowe, objawiając zaś naszą radość z tego od dawna, bo od roku 1884, to jest od Zjazdu lekarzy i przyrodników, nieznanego szczęścia, dziękujemy wam jak najserdeczniej, żeście, podejmując trudy podróży, nie zważając na widmo pojawiającej się tu i owdzie cholery, która niejeden zjazd uniemożliwiła, raczyli tak licznie stanąć pośród nas.

„Społeczeństwo wielkopolskie, znękane politycznie, pod względem praktycznego zastosowania prawa pisanego i przyrodzonego upośledzone, pod względem ekonomicznym osłabione, z zajęciem śledzić będzie waszych rozpraw, życząc, aby one i nauce korzyść przynieść i do złagodzenia naprężonych stosunków naszego społeczeństwa choć w części przyczynić się mogły.

„Obfity zaś zapowiedziany materyał naukowy uprawnia nas — o ile z złożonych nam referatów osądzić można — do nadziei, że niejedna rzuconą będzie w rozprawach waszych, panowie, myśl, która, zamieniając się w czyn, dolę nas wszystkich trapiącą uwzględnić i osłodzić potrafi.

„Przybywając z rozmaitych części Polski, zaznaczacie panowie tem samem łączność nierozerwalną dzielnic dawnej Polski. Oby tak zawsze bywało! Oby łączność ta zawsze i wszędzie u nas się objawiała. Gdy chodzi czy to o naukę, czy sprawy naszego dobra społecznego, stawajmy pod jednym sztandarem, zgodnie złączeni jednem hasłem, hasłem „miłości Ojczyzny."

„Goszcząc w skromnem naszem mieście, zechciejcie panowie w chwilach wolnych od zajęć zjazdowych przypatrzeć się dawnej naszej świetności dziejowej, zabytkom, nasze usiłowania w postępowaniu za nauką, sztuką i przemysłem racznie panowie życzliwem, a przedewszystkiem pobłażliwem oceniać okiem.

„O ile to od nas zależy, dołożymy starań, byście panowie miłe z Poznania wynieść mogli wspomnienie.

„Z tem życzeniem raz jeszcze z głębi duszy wołam: Wielkopolski stolica wita was serdecznie, drodzy goście!"

„W imieniu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego powitał uczestników zjazdu prezes tegoż Towarzystwa p. hr. Stanisław Żółtowski następującemi słowy:

„Pozdrowieni tak serdecznie w imieniu miasta Poznania, przyjmijcie, proszę, teraz radosne powitanie, jakie mam zaszczyt przynieść wam szanowni panowie od ziemian i rolników Wielkopolski.

„Po Krakowie i Lwowie, przypadł stolicy naszej ziemi zaszczyt służenia wam panowie za punkt zborny, co zawdzięczamy zapewne życzeniu wielu z panów poznania bliżej kolebki naszego narodu, a nie wątpię, że i szlachetnej myśli pokrzepienia Wielkopolski na duchu widokiem zgromadzenia tak poważnego a złożonego z tylu mężów nauki i wiedzy, zaszczyt przynoszących Polsce całej.

„A zapoznając się z nami bliżej, przypatrzywszy się naszym stosunkom, spostrzeżecie panowie, jak nam tego ukrzepienia i dodania odwagi potrzeba.

„Prawdziwa a jasnowidząca miłość kraju ułatwi wam panowie rozpoznanie warunków, w jakich pracujemy i rozjaśni niezawodnie wielu z panów, niedokładnie a niejednokrotnie fałszywie tłomaczone, ekonomiczne wypadki lat ostatnich. Zrozumiecie szanowni panowie lepiej i to co nas boli i to co dla nas pociechą, przyczyny tych pozornie tylko sprzecznych zjawisk, zatrważających i pocieszających nas, tego upadku materyalnego z jednej strony wielu z pośród ziemian naszych a równoczesnego dźwigania się włościan i mieszczan Wielkopolski.

„Mnie witającemu was panowie nie może być dozwolonem w tej chwili, rozjaśniać powyższych objawów, lecz mniemam, że godzi mi się w tej uroczystej chwili powitania prosić w imieniu współziemian, byście panowie, roztrząsając sprawy bardzo blisko nas ziemian dotyczące, raczyli zapoznać się, ile możności dokładnie, z warunkami wytworzonemi u nas dla rolników, przez nowożytne prawodawstwo. Ono wywołało przedewszystkiem, choć nie wyłącznie, trudne obecne położenie nasze".

Mowca zwraca jeszcze uwagę na to, że Poznańskie, jako najbardziej na Zachód wysunięte, pierwsze odczuło wstrząśnienia, zmieniające warunki bytu rolnictwa zachodniej Europy, i w końcu składa życzenia uczestnikom Zjazdu, a Zjazd ten przedewszystkiem wzmocnił chęć i postanowienie wytrwałej a zgodnej pracy nad dalszym rozwojem społecznym naszego narodu na podstawie zasad chrześcijańskiej cywilizacyi.

Następnie p. Stanisław Motty powitał uczestników Zjazdu imieniem prawników miejscowych. Mowca przypomniał poprzednie zjazdy prawników i ekonomistów polskich w Krakowie 1887 roku i we Lwowie 1889 r., poczem zwrócił uwagę na szczegółowe kierunki, w których uwydatniać się powinna działalność Zjazdu, mianowicie zadaniem Zjazdu jest: 1) naukowe traktowanie zagadnień prawnych i ekonomicznych; 2) inicyatywa do pozytywnych zmian ustawodawczych; 3) podtrzymywanie łączności pomiędzy prawnikami różnych części kraju naszego.

„Wszelkie prawa — mówił p. Motty — powinny być w ścisłym związku z rozwojem historycznym, z charakterem i obyczajami narodu, dla którego są przeznaczone. Te prawa zaś, którym my podlegamy, nie są wprost wyrazem naszych potrzeb cywilizacyjnych i społecznych. Prawodawstwo, dla nas obowiązujące, jest państwowem, nie narodowem.

„Żyjemy wprawdzie na ziemiach, wewnętrznie jednę całość organiczną stanowiących, lecz w granicach trzech odrębnych państw. W każdem z nich inne obowiązują prawa. Dla prawnika polskiego, pragnącego skutecznie pracować dla swojego społeczeństwa, niezbędną jest znajomość ustaw nietylko obowiązujących w państwie, którego jest obywatelem, ale także tych, według których rządzą się dwa ościenne mocarstwa..

„Mniemam, że właśnie obecny Zjazd mógłby dać zbawienny impuls do zajęcia się tą praktyczną potrzebą. Chodziłoby tu więc, po pierwsze o ułatwienie zapoznania się z obowiązującemi ustawami trzech państw, a po drugie o zorganizowanie ciągłej łączności i stosunków pomiędzy prawnikami wszystkich ziem, przez nas zamieszkałych".

Mowca zakończył temi słowy:

Zabierzmy się się więc do wspólnej pracy, ożywieni przekonaniem, że wszyscy, jak tu jesteśmy, solidarnie do jednego zdążamy celu, którym jest oparcie naszego społeczeństwa na podwalinach prawa, sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej, a bądźmy pewni, że usiłowania nasze nie pozostaną bezskuteczne, choćbyśmy na razie ostatecznego celu osiągnąć nie mieli.

„Prima sequentem honestum est in secundis tertiisque consistere."

Z kolei wybrano na marszałka dr. Stanisława Madeyskiego, na wicemarszałków prof. Zolla, Józefa Montwiłła i posła Stanisława Szczepanowskiego, którzy za wybór dziękowali w osobnych przemówieniach.

Przewodniczącym sekcyi prawnej wybrano prof. dr. Kasparka, przewodniczącym sekcyi ekonomicznej prof. dr. Kleczyńskiego, sekcyi emigracyjnej mecenasa Parczewskiego z Kalisza.

Następnie poseł Szczepanowski wygłosił odczyt: „O postępie ekonomicznym i społecznym Galicyi od czasu zaprowadzenia samorządu."

Sekretarz Zjazdu dr. Kalkstein odczytał telegramy, nadesłane ze wszystkich stron Polski, a redaktor *Dziennika Poznańskiego* p. Dobrowolski prosił kongres w imieniu kuratoryum funduszu św. p. Bredkrejcza o wyznaczenie warunków konkursu na napisanie rozprawy „Rozbiór i ocena dzieł Supińskiego" (nagroda 800 mk.), oraz o wybór sędziów konkursowych.

Na tem zakończono pierwsze pełne posiedzenie Zjazdu.

Tego samego dnia odbyły się posiedzenia sekcyi prawa publicznego i sekcyi dla ekonomii społecznej. Na posiedzeniu sekcyi prawniczej referat prof. Zolla „Pożądaną jest rzeczą, aby w gimnazyach udzielano propedeutyki prawniczej", t. j. przygotowawczych wiadomości z nauki prawa, — wywołał bardzo ożywioną dyskusyę.

Dr. Stebelski ze Lwowa mówił „O potrzebie reformy śledztwa wstępnego", a adwokat dr. Zins ze Stanisławowa „O potrzebie zaprowadzenia postępowania kontradyktoryjnego w postępowaniu śledczem".

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 14 września.*

Wyjątkowe rozporządzenia dla Pragi są naturalnie najważniejszym wypadkiem dnia wczorajszego w wewnętrznej polityce Austryi. Dzienniki wiedeńskie, które o rozporządzeniach dowiedziały się dopiero wczoraj rano, mogły w wieczornych wydaniach faktowi temu poświęcić tylko krótkie wzmianki. Oczywiście, w dziennikach niemieckich niechęć do Czechów wogóle, — a do Młodoczechów w szczególności, — wpływa na jasność sądu. Ta niechęć przebija najwyraźniej w *N. Fr. Presse*, która stara się przesadą podnieść znaczenie wybryków czeskich i nadać im antidynastyczny charakter. Organ ten nie omieszkał również wyjątkowe rozporządzenia ogłosić jako bankructwo polityki ugodowej hr. Taaffego. Natomiast *Deutsche Ztng*, właściwy organ klubu lewicy, zamieszcza uwagi, które zwracają się wprawdzie przeciw hr. Taaffemu, zawierają jednak trzeźwy sąd o rzeczy: „Żaden wytrawny statysta — pisze ten dziennik — o doświadczeniu hr. Taaffego nie może się łudzić wartością wyjątkowych rozporządzeń i spodziewać się, że przywrócą one pokój narodowościowy w Czechach. Należy zresztą dodać, że ograniczenie prawa stowarzyszania i zgromadzania się, oraz swobody prasy trafi nietylko Czechów, ale i Niemców w Pradze i otoczeniu. *Wiener Allg. Zeitung*, która rozporządzeniom poświęca dłuższy artykuł wstępny (dziennik ten wychodzi najpóźniej wieczorem), pisze: „Z głębi serca żałujemy kroku, do którego rząd czuł się zmuszonym. Gdy grzeszą części, całość cierpi. Powaga całego państwa narażoną jest na szwank, chociaż konstytucyę zawieszono w jednej jego części... Żałujemy bardzo, że w takiem państwie, jak Austrya, w której i tak udzielono obywatelom zaledwie *minimum* wolności, odebrano nawet to *minimum* pewnemu okręgowi, w którym na domiar żyją obywatele, którzy nie mają nic wspólnego z przyczynami wyjątkowych rozporządzeń. W ogólności podobne represalia nie przynoszą szczególnych rezultatów, być jednak może, że ruch w Czechach był sztuczny i że owe *memento* odniesie skutek". Dzienniki półurzędowe komentują wreszcie rozporządzenia w podobnym duchu, jak urzędowy dziennik praski.

Nominacya ministra wojny.

Wiadomość o zamiarze mianowania komendanta pierwszego korpusu, generała kawaleryi Edmunda Krieghammera w Krakowie ministrem wojny potwierdzają obecnie sfery kompetentne. Generała przyjmował w czasie galicyjskich manewrów kilkakrotnie arcyksiążę Albrecht, jak niemniej cesarz, na kilku dłuższych audyencyach prywatnych. Powodem tego wyboru ma być zamiar powołania na ministra osobistości, która pozostaje w związku ścisłym z armią, a generał Krieghammer cieszy się właśnie wielką popularnością u swoich podwładnych. Nominacya nastąpić ma w tych dniach.

Z Paryża.

Karol Lesseps wypuszczony został na wolność. Uda się on niebawem do zamku Chesnaye do swego ojca, który nic nie wiedział o aresztowaniu swego syna i sądził, że tenże wyjechał w podróż. Karol Lesseps zamierza oddać się w dalszym ciągu kompanii sueskiej, której jest wiceprezesem. „Panowie Anglicy — wyraził się Karol Lesseps w rozmowie z pewnym reporterem — skorzystali z mej nieobecności, aby administracyę sprowadzić na nowe tory, dla Anglików korzystniejsze, ale ja postaram się dawny porządek przywrócić." Sprawą panamską Lesseps zajmie się tylko w takim razie, jeśli tego od niego wyraźnie zażądają: sądzi on, że może być użyteczny. Co do przedsiębiorstwa panamskiego, nie zmienił swego zapatrywania i mniema, że honor Francyi wymaga, aby przedsiębiorstwo to zostało doprowadzone do końca.

Figaro donosi, iż w Frankfurcie nad Menem odbywa się obecnie bardzo ważna konferencya pomiędzy włoskim ministrem robót publicznych i dwoma wysokimi dygnitarzami zarządu kolei włoskich a przedstawicielami biurokracyi kolejowej w Niemczech. Obrady konferencyi trzymane są w tajemnicy.

Biuro paryskiej Rady miejskiej uchwaliło, iż po przybyciu floty rosyjskiej do Francyi, uda się do Tulonu celem zaproszenia oficerów eskadry rosyjskiej na uroczystość do Paryża. Równocześnie ułożono program przyjęcia i uroczystości.

Rosya i Francya.

Petersburski korespondent *Polit. Corresp.* donosi, że rosyjskie koła rządowe zachowują się bardzo powściągliwie wobec zapowiedzianych uroczystości w Tulonie, i śmiało powiedzieć można, że nie zgadza się to bynajmniej z intencyami rządu rosyjskiego, aby opinia publiczna Europy upatrywała w odwiedzinach floty rosyjskiej we Francyi wyzywającą demonstracyę ze strony Rosyi. Rząd rosyjski chce nadać odwiedzinom jedynie charakter odwzajemnienia wizyty eskadry francuskiej w Kronsztadzie i stwierdzić uroczyście polityczną solidarność obu państw w dziedzinie stosunków międzynarodowych.

Graždanin w artykule o zapowiadzianych odwiedzinach eskadry rosyjskiej w Tulonie krytykuje zachowanie się Francuzów a zarazem zaznacza, iż dla utrwalenia stosunków przyjaznej solidarności pomiędzy Francyą a Rosyą potrzeba przedewszystkiem, aby się utrwaliły wewnętrzne stosunki we Francyi, ponieważ Rosya ze swym ustalonym i silnym rządem nie zechce narażać się na śmieszność i zawierać przymierza z państwem, w którem rząd zależnym jest od zmiennego usposobienia stronnictw.

Z Serbii.

Niedawno podaliśmy z *Videlo* treść rozmowy, jaką korespondent tego dziennika miał z Piotrem Karageorgiewiczem, pretendentem do tronu serbskiego. Z doniesień wymienionego pisma wynikałoby, jakoby Karageorgewicz usunął się zupełnie od udziału w życiu politycznem i wyrzekał się wszelkich pretensyj do tronu. Obecnie Piotr Karageorgewicz nadesłał do redakcyi *N. Fr. Presse* pismo, w którem stanowczo zaprzecza, aby usunął się od życia politycznego i zrzekł się swych praw do korony serbskiej. Trudno przypuścić, aby król serbski postępowanie swoje, które nacechowane było zamiarem pojednania się z rodziną pretendentów, opierał na doniesieniu *Videlo*. Gdyby tak było, postępowanie króla, po liście ogłoszonym w wiedeńskim dzienniku, uległoby zmianie. W każdym razie zamiar rządu cofnięcia dekretów banicyjnych, wydanych przeciw rodzinie Karageorgewiczów, może się zachwiać po oświadczeniu księcia. Serbia nie jest jeszcze tak skonsolidowaną, aby obecność pretendenta nie groziła niebezpieczeństwem panującemu domowi.

Kronika.

***Kraków**, 14 września.*

W Związku literackim w piątek dnia 22 b. m. odbędzie się pogadanka na temat: „O poezyi Ujejskiego". Zagai prof. Tretiak.

Wiadomości osobiste. Profesor anatomii dr. Ludwik Teichmann obchodzi w sobotę 16 b. m. w Bystrej na Śląsku austryackim 70-letnią rocznicę swoich urodzin.

Komendant korpusu Krieghammer dziś rano wyjechał z rodziną do Wiednia.

Namiestnik Morawy p. Loebl dziś rano przejechał przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

Prezydent sądu krajowego p. Jasiński dziś rano wyjechał za Lwów.

Wpisy do szkoły dla sług płci żeńskiej odbędą się w niedzielę 17 b. m. od godz. 3 do 5 po południu w kancelaryi szkoły miejskiej na Smoleńsku na dole. Nauka rozpocznie się w niedzielę 24 b. m. o godz. 3 po południu i odbywać się będzie każdej niedzieli od godz. 3 do 5 po południu. Przy szkole znajduje się wypożyczalnia książek, z której uczennice będą mogły bezpłatnie korzystać.

Śluby. Znana z gościnnych występów na scenie krakowskiej artystka warszawska, panna Irena Trapszówna, wyszła za mąż za p. Edwarda Chodowieckiego, kupca warszawskiego.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku pobłogosławiony został związek małżeński p. Rajmunda Kaempfa, jubilera, z panną Michaliną Zadencką, córką obywatela m. Krakowa.

Zmarli. Karolina z Gostkowskich Homolacsowa, żona Stanisława Homolacsa, wiceprezesa Towarzystwa rolniczego krakowskiego, zmarła wczoraj w Krakowie w 41 roku życia. Śmierć jej, okrywając żałobą liczne rodziny krewnych i powinowatych, obudzi szczery żal i smutek także w szerszych warstwach społeczeństwa, bo zmarła jak i jej mąż z powodu swej niezwykłej uprzejmości, gościnności i uczynności wielką cieszyli się sympatyą. Rodzina ś. p. Karoliny (ojciec Romuald i brat Aleksander Gostkowscy) żywy brała udział w powstaniu 1863 r., a dom ich przy ulicy Brackiej udzielał przytułku wielu uczestnikom walki narodowej, wskutek czego rodzina ta po r. 1863 z Proszowskiego przeniosła się do Krakowa. Zmarła osierociła dwóch dorosłych już synów, dla których była rozumną i najtroskliwszą matką, poświęcającą się ich wychowaniu z bezprzykładnem zaparciem się siebie. Pogrzeb odbędzie się w sobotę d. 16 b. m. z domu przy ulicy św. Jana l. 20.

Maryan Józef Poznański, uczestnik powstania 1863 r., ranny w bitwie pod Zielańiem, zmarł w Krakowie w 59 roku życia. Pogrzeb odbędzie się jutro w piątek o godz. 3 po południu z Zakładu im. Helców.

Ferdynand Eisen, sędzia powiatowy w Krośnie, zmarł w 67 roku życia.

Z pobytu w Holandyi.

Przez

Jerzego Brandesa

4 (Ciąg dalszy).

Podobnie jak ze swych kobiet, każdy prawdziwy Holenderczyk dumny jest także ze swego rodowitego języka i nie może się nachwalić dźwięczności holenderskiej mowy. Mowę flamandzką uważa on tylko za mniej dźwięczną odmianę swego języka. W istocie zaś język holenderski, który, podobnie jak angielski, brzmi ze znaczną domieszką hebrajczyzny, wcale nie wydaje się tak ładnym dla cudzoziemca; czasami nawet, zwłaszcza w wyrażeniach więcej zbliżonych do niemieckiego, staje się w mowie potocznej wprost komicznym. Tak naprzykład słyszałem w teatrze w Amsterdamie, jak samobójca, trując się, trzykrotnie wykrzyknął jednym tchem *„Chrute Nacht!"* Nie da się jednakże zaprzeczyć, że dźwięki holenderskiej mowy w poezyi i we wzniosłej prozie mają w sobie coś istotnie majestatycznego. Język i literatura ludzi wykształconych, których poznałem w Asterdamie, należą przeważnie do starego kierunku, którego organem jest rozpowszechnione czasopismo van Halla *„De Gids"*. Przedstawiciele tego kierunku niechętnie i nie bez uprzedzenia patrzą na młody ruch w literaturze holenderskiej i obwiniają zwolenników tego ruchu, że w swych produkcyach literackich, zwłaszcza zaś w powieści, ze szczególnem upodobaniem podnoszą tematy nieprzyzwoite i sprośne, a w wydawnictwach filozoficznej i społecznej treści hołdują poglądom materyalistycznym. „Starzy" zaś trzymają się etycznych ideałów w duchu Kanta i przedewszystkiem uznają moralną odpowiedzialność człowieka za swe czyny.

Szczególne uprzedzenie mają do Henryka Ibsena, który im wiele krwi napsuł, ponieważ „młodzi" nieraz się nim posiłkują, aby ich kłuć i drażnić. Zresztą znają oni Ibsena bardzo powierzchownie, po większej części tylko „Gespenster" i sztuka ta wielce ich oburza, dlatego — jak twierdzą, — że autor tego dramatu, jako prawdziwy materyalista (!), hołduje teoryi dziedziczności i uwalnia ludzi od moralnej odpowiedzialności. Daremnie starałem się przekonać ich, że niedostatecznie pojmują sztukę Ibsena, — nie chcieli prawie słuchać, i Ibsen na zawsze pozostał dla nich czemś okropnem i szkaradnem. W spokojnym uniwersyteckim grodzie Lejdzie poznałem pewnego profesora historyi literatury, wysoko ukształconego i bardzo eleganckiego; otóż profesor ten na samo wspomnienie nazwiska Ibsena, przerwał mi temi słowy: „Ach, nie mówmy lepiej o nim! Ibsen — to zły duch!"

Samo przez się rozumie się, że dlatego właśnie Ibsen tem większą cieszy się sympatyą u młodego pokolenia. Wraz z nim, jak niegdyś pod wpływem popularności Andersena, dostało się do kraju wiele książek północnych w tłómaczeniu. A jednak w Holandyi, jak i gdzieindziej w Europie, aż nadto wyraźnie się czuje, jak mało cenione w Europie są kraje północne, i jak mało interesuje się Europa obu językami północnemi i literaturą ludów skandynawskich. W wielkiej czytelni amsterdamskiej *„Het Leesmuseum"* znajdują się dzienniki i czasopisma wszystkich krajów, nietylko europejskie, ale nawet azyatyckie i afrykańskie, a jednak nie ma tam ani jednego czasopisma duńskiego, norweskiego lub szwedzkiego. To samo było, a może i jest jeszcze, w czytelni królewskiej biblioteki w Berlinie. Przynajmniej przed kilku laty nie znalazłem tam ani jednego czasopisma skandynawskiego. Pod tym względem w Berlinie i Amsterdamie jest się w takiem samem położeniu, jakby się było w Bombayu lub Pekinie, a tymczasem znajdujemy się o jeden dzień, a co najwyżej o dobę drogi od Kopenhagi.

Przedstawiciele nowej szkoły, których organem *De nieuwe Gids*, więcej cokolwiek interesują się skandynawską literaturą, jakkolwiek nie tyle, ile francuską i angielską. Niemiecką belletrystyką prawie wcale się nie zajmowali. W teoryi byli gorliwymi zwolennikami symbolizmu i dekadentyzmu. Dla nich Mallarmé i Verlaime byli już patryarchami. Wszystkie swe sympatye poświęcają lirykom francuskim młodszego pokolenia, których znaczenie dla przyszłości jest tak wątpliwem. To też pisarze starego kierunku w Holandyi podnoszą przeciwko nim te same zarzuty, jakie Leconte de Lisle lub Sully Prudhomme podnosili przeciwko młodszemu pokoleniu poetów we Francyi. Niejednokrotnie zadawano mi pytanie: „Czy możesz pan zrozumieć naszych młodych poetów i holenderszczyznę, której używają? Jeśli tak, to winszujemy. Co do nas, nie rozumimy ich".

Pewnego wieczora zebrało się u mnie kilku młodych poetów, i jeden z nich czytał mi głośno z zapałem i powagą swoje utwory. Język holenderski dźwięczał w jego ustach dosyć ładnie i uroczyście, ale nie zawsze mogłem pochwycić sens i znaczenie.

— „Szklanna cisza zapanowała dokoła".

— Ależ, panie, co ma oznaczać „szklanna cisza"?

— O, jeśli pan się w ten sposób pyta, to niema poco panu odczytywać poezyj lirycznych.

— „Łzy spływały melodyjnie po jej policzkach".

— Co? melodyjnie? co Pan chce przez to powiedzieć?

— Ach, Pan to dobrze rozumie.

* * *

Podczas pobytu w Amsterdamie, otrzymałem od pewnej rodziny zaproszenie do Haarlemu, gdzie miałem wziąć udział w uroczystościach Towarzystwa przemysłowego *De Maatschappijter bevorderung van nijverheid*, które obchodziło 114 *allgemeine Vergadering* w Haarlemie.

Wynajęto niewielki parowiec na którego pokładzie zebrało się 35 mężczyzn i tyleż dam, aby udać się z Haarlemu przez Sporn do portu Innerdeh celem zwiedzenia wspaniałych nowych śluz a stamtąd zrobić wycieczkę na morze Północne. Dla cudzoziemca była to doskonała sposobność poznania wybitniejszego towarzystwa holenderskiego. W towarzystwie tem panował dobry, niewymuszony ton. Ludzie rozmaitych stronnictw bawili się wspólnie i rozmawiali ze sobą z wyszukaną grzecznością. Ludzie rozmaitych stanów szukali się wzajemnia: literaci, lekarze, uczeni, kupcy, przemysłowcy i urzędnicy. Niektóre panie były bardzo ładne, a ich zachowanie się było w ogóle naturalne, taktowne i bez kokieteryi. Nawet artyści, którzy znajdowali się w tem towarzystwie, robili wrażenie, jak gdyby zawsze przebywali tylko *en famille*. Przy śniadaniu, na statku, wypowiedziano parę ceremonialnych mów, ale nie były one tak nudne, jak się to zdarza w Niemczech. Po większej części wypowiedziane były w tonie prostym, dobrodusznie-humorystycznym, bez niemieckiej przesady i patetyczności.

Wieczorem odbyła się we *Fredrichsparke* w Haarlemie iluminacya zamku Paviljoen, w którym brat Napoleona król Ludwik holenderski przez pewien czas miał swą rezydencyę. Była muzyka i tańce, przyczem można było obserwować wdzięk dam holenderskich, wdzięk, mający w sobie coś angielskiego, tylko zauważyłem, że panie miały nogi o wiele mniejsze, niż mają Angielki. Podczas gdy na sali grała muzyka i pląsały pary tańczących, w ogrodach tymczasem około małych stolików toczyła się ożywiona i niewymuszona rozmowa. Kilku młodych ludzi zabawiało mnie opowiadaniami o współczesnych malarzach i pisarzach; o Whistlerze, który niedawno właśnie był w Haarlemie i zachwycił ich zarówno swym humorem, jak swą sztuką; o pobycie w Paryżu, gdzie nie udało im się bliżej poznać pisarzy takich, jak np. Barrès; o wrażeniu, jakie stosunki paryskie na nich zrobiły i t. p.; znać było przytem, że podziwiali młode pokolenie pisarzy i poetów francuskich i czuli się z niem spokrewnieni. (C. d. n.)

Modest Goetzendorf Grabowski, najstarszy i ostatni z starszej generacyi rodu Grabowskich, zmarł w Poznaniu, a wraz z nim ubył znowu jeden z czcigodnych weteranów z r. 1831. Ś. p. Modest wprost z ławy szkolnej jako młodzieniaszek podążył do szeregów narodowych. Ranny w jednej z pierwszych potyczek, dostał się do niewoli, z której uwolniony przez lekarza Niemca, szczęśliwie uszedł do Warszawy i tu w gościnnym i patryotycznym domu pp. Komierowskich, dzięki troskliwej opiece, wnet odzyskał zdrowie, poczem znów pospieszył na pole walki. Po powrocie do Księstwa i ukończeniu przerwanych nauk przejął dobra Bondecz, które później odstąpił młodszemu bratu, ś. p. Ignacemu. Osiadłszy w Poznaniu i złożywszy znaczniejszy kapitał na założenie znanego niegdyś świetnego składu bławatów pod kierunkiem kupca ś. p. Magnuszewicza, sam poświęcił się głównie rozmaitym polskim instytucyom dobroczynnym, których przez długie lata niezmordowanym był pracownikiem. Liczył 82 lat.

W Paryżu zmarł utalentowany rzeźbiarz, Juliusz Franceschi, w 78 roku życia. Zwłoki jego spoczęły na cmentarzu Montmartre w pobliżu grobu Kamińskiego, zabitego pod Magentą. Na grobie Kamińskiego stoi pomnik roboty Franceschi'ego

Cholera w Galicyi. Według urzędowej relacyi *Gazety Lwowskiej*: Dnia 12 września zachorowały na cholerę: W powiecie nadwórniańskim: w Delatynie, Worochcie *ad* Mikuliczyn. Nadwórnie, Pniowie i Zarzeczu po 1 osobie, w Krasnej 3 osoby, w Hwoździe 6 osób. W Bohorodczanach 1 osoba, w Czerniatynie (w pow. horodeńskim 2 osoby, w Rymanowie (w powiecie sanockim) 4 osoby, w Demyczu (w powiecie śniatyńskim 1 osoba. Wyzdrowiały w Jasienicy 2 osoby.

Zmarły: W powiecie nadwórniańskim: w Delatynie 2 osoby, w Krasnej 1 osoba, w Hwoździe 3 osoby, w Pniowie i Zarzeczu po 1 osobie. W Krakowie 1 osoba. W Rymanowie (w powiecie sanockim 5 osób w Opryszowcach (w powiecie stanisławowskim), w Jasienicy (w powiecie brzozowskim) i w Czerniatynie (w powiecie horodyńskim) po 1 osobie.

Nadto zaszły wypadki podejrzanej choroby w Woli Radłowskiej (w powiecie brzeskim) i w Kłokowicach (w powiecie przemyskim).

W Krakowie w ciągu ostatniej doby nikt nie zachorował, ani nie umarł i w ogóle w szpitalu OO Bonifratrów nie ma chorujących na cholerę.

O przebiegu epidemii w guberniach Królestwa *Warszawski Dniewnik* podaje następujące szczegóły: W Jadowie, gubernii warszawskiej, w dniu 9 b. m. pozostawały 2 osoby chore. W Kole, gubernii kaliskiej, w dniu 6 b. m zachorowały 3 osoby. wyzdrowiały 2, pozostaje chorych 10; w Ozorkowie tegoż dnia wyzdrowiały 2 osoby, pozostaje chora 1. W gubernii łomżyńskiej: w Zambrowie d 10 b. m. zachorowała 1 osoba, pozostaje chorych 10; w Łomży tegoż dnia zachorowały 4 osoby, pozostaje chorych 14; w Mazowiecku tegoż dnia zachorowała 1 osoba, zmarły 2, wyzdrowiały 2, pozostaje chorych 9: w Ciechanowcu pozostają chore 2 osoby, w Kosarzach 1, w Czyżewie 4. We wsi Wójtostwo, powiatu kozienickiego, d. 5 b. m zachorowało 5 osób, zmarły 4, wyzdrowiała 1, pozostaje chorych 13; w dniu 6 b m. zachorowało tamże osób 5, pozostaje chorych 18.

Pożar kominowy wybuchł dzisiaj koło godziny 1½ po południu w kamienicy l. 14 przy ul. Szewskiej. Straż pożarna przybyła natychmiast i ugasiła ogień, który zagrażał zapaleniem się dachu.

W sprawie polskiego oddziału sztuki na wystawie wiedeńskiej piszą do *Czasu:* Już na trzech wystawach miała sztuka polska swój osobny polski oddział: w Berlinie, w Wiedniu (na wystawie muz teatr.) i w Chicago. W roku przyszłym przypada znowu w Wiedniu wielka międzynarodowa wystawa więc należałoby zawczasu pilnować, aby porozumieć się i uzyskać osobny polski oddział, czyli takie ugrupowanie utworów naszych artystów, żeby tworzyły odrębną całość, żeby tem samem właściwości naszej sztuki na jaw wyszły. Za tem idzie, że w katalogu wystawy polskie utwory tworzyłyby także osobną całość. Ażeby to uzyskać, gdy nie ma państwa, któreby do tego miało prawo, jest tylko jeden sposób: utworzyć w Wiedniu osobny komitet dla sztuki polskiej — komitet, któryby był jedynym pośrednikiem między naszymi artystami z Krakowa, ze Lwowa, z Poznania, z Warszawy, z Monachium, z Paryża, z Rzymu, a dyrekcyą Künstlerhausu. Komitet taki miałby prawo stawiać warunki, umawiać się o sale i zarządzić sam rozwieszenie obrazów. Prawo rozwieszania jest bardzo ważnem, gdyż na złem rozwieszaniu zawsze nasi artyści cierpią. Do komitetu takiego powinniby należeć artyści i delegaci naszych Towarzystw sztuk pięknych, ale zarazem dwóch lub trzech wybitnych wiedeńskich recenzentów, jak np. Ranzoni i Hevesi. Komitet taki, w porę zawiązany i należycie umocowany, byłby w stanie uzyskać wszystko, czego potrzeba i wytworzyłoby się nasze zwyczajowe prawo.

Komisya reambulacyjna. Ministerstwo handlu zarządziło na podstawie projektu, przedłożonego przez pp. Wojciecha Biechońskiego, burmistrza w Gorlicach, i dra Karola Neumanna, adwokata w Gorlicach, przeprowadzenie rewizyi trasy dla projektowanej kolei lokalnej o normalnym torze kolejowym od stacyi kolei państwowej Gorlice przez Ropę do Koniecznej. Namiestnictwo podaje do wiadomości, że wspomniana rewizya trasy rozpocznie się dnia 21 września br. o godzinie 10 rano w starostwie w Gorlicach, zaś dalszy ciąg komisyi nastąpi dnia 22 bm. w kancelaryi gminnej w Ujściu Ruskiem, a d. 23 bm. w kancelaryi gminnej w Koniecznej, każdym razem o godz. 10 rano. Interesowani mogą zarzuty przeciw projektowi lub ewentualne życzenia wnieść u komisyi w Gorlicach, w Ujściu Ruskiem i w Koniecznej ustne do protokółu lub na piśmie.

Myślenice, 13 września. (Koresp. *N. Reformy*). Rada powiatowa myślenicka uchwaliła w roku zeszłym na wniosek dra Adelmanna, zastępcy prezesa, budowę gmachu, przeznaczonego na umieszczenie swych biur, uwzględniając, że obecnie zajmowany lokal, acz we własnym budynku, jest dla niej nieodpowiednim. W roku bieżącym przystąpiono do tej budowy. Pierwotnie chciano budowę wypuścić w przedsiębiorstwo, lecz że wynik licytacyi nie był korzystny, zmuszony był Wydział zdecydować się na prowadzenie jej we własnym zarządzie. Budowa szczęśliwie z końcem sierpnia br. została rozpoczętą pod kierownictwem inżyniera Rady powiatowej p Skrzeszowskiego i pod osobistym nadzorem zastępcy prezesa dra Emila Adelmanna, któremu należy się uznanie, że budowa gmachu do skutku przyszła i że obecnie szybko i energicznie jest prowadzoną, tak że jeszcze b. r. pod dachem stanie.

Dnia 9 bm, odbyło się uroczyste założenie kamienia węgielnego. Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. Wawrzyńca Solaka, członka Wydziału, w obecności reprezentantów władz, dziatwy szkolnej, straży ogniowej ochotniczej myślenickiej i dolnowiejskiej, oraz licznie zebranej publiczności (pomimo ulewnego deszczu), założono po modłach i poświęceniu puszkę, a w niej dokument, opisujący datę i cel budowy, w kamieniu cokołu.

Pod nieobecność prezesa p. Schmidta, zastępca tegoż dr. Emil Adelmann skreślił treściwie dotychczasową działalność reprezentacyi powiatowej od r. 1866, powołując się na marszałków powiatowych, podniósł ich pracowitość i patryotyzm.

Potem przemówił burmistrz miasta dr. Klakurka, który wyraził podziękowanie Wydziałowi, że pod budynek obrał plac w rynku, czem się do upiększenia miasta przyczyni.

Brody, 12 września. (Kor. *N. Reformy*). Staraniem „Sokoła" naszego odbył się wieczór deklamacyjno wokalny ze współudziałem Towarzystwa muzycznego, zakończony odegraniem komedyi jednoaktowej Dobrzańskiego „Podejrzana osoba", na dochód dotkniętych powodzią. Na wstępie wygłosił wiersz „Do powodzian" własnego utworu p. Missona, poczem nastąpiła deklamacya „Topola" Szerczewki przez p G., gra na fortepianie i cytrze przez panie L. i B., śpiew chóru męskiego i gra orkiestry Tow. muzycznego, a w końcu odegranie komedyi. Osoby występujące wywiązały się należycie ze swego zadania, za co ich hucznemi oklaskami wynagradzano. Mimo szlachetnego celu, jaki miał ten wieczór, sala nie była pełna, i wątpię, czy dla tych nieszczęśliwych zostanie 40 złr. — w każdym razie należy się uznanie naszemu „Sokołowi", który, nie bacząc na to, że miał wielką stratę wskutek trzechkrotnego odłożenia festynu i niedojścia do skutku, starał się o ulżenie nędzy biednych.

Z Warszawy. Za przykładem miasta Warszawy mają być otwarte tanie kuchnie ludowe i herbaciarnie w okolicy podmiejskiej, gęsto zaludnionej przez robotników i wyrobników. Na początek projektuje się urządzić takie kuchnie w połączeniu z herbaciarniami w punktach postoju furmanek, wjeżdżających do Warszawy, a więc: na Woli, w osadzie Powązki, Mokotowie za rogatkami powązkowskiemi, w Markach i Grochowie. Odpowiednie fundusze na urządzenie kuchen będą zaczerpnięte w części z sum gminnych, w części zaś z ofiarności publicznej.

Z Łodzi. Wczoraj, według doniesień telegraficznych *Kuryera Warszawskiego*, w biały dzień, o godz. 11 przed południem, zamordowano we własnem mieszkaniu właścicielkę domu przy ul Piotrkowskiej w Łodzi 66-letnią Agnieszkę Hermanową. Morderca zrabował 4 300 rs. gotówką.

Składki. W Administracyi naszego dziennika złożyła p. Hoffmann dla pogorzelców Gorzyc 1 złr., dla powodzian 1 złr., razem 2 złr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Ekonomisty polskiego"**, wychodzącego we Lwowie rok czwarty 15-go każdego miesiąca, opuścił prasę numer za wrzesień i zawiera: O potrzebie i środkach poprawy stosunków handlu nawozowego u nas, przez dra Stefana Jentysa i dra J. G. Pawlikowskiego. Galicyjskie kasy oszczędności w r. 1892, przez Tadeusza Łopuszańskiego. Przegląd literacki. Kronika *Ekonomisty Polskiego*. Z dziedziny ekonomii, handlu i przemysłu.

Przed otwarciem nowego teatru

Otwarcie nowego teatru nastręcza dobrą sposobność wydania przez magistrat w porozumieniu z dyrekcyą policyi i dyrekcyą teatru ordynacyi teatralnej (*Theaterordnung*), jakie we wszystkich teatrach w Austryi i zagranicą obowiązują, tj. przepisów stosownego zachowywania się publiczności w teatrze. Przepisy te winny być w odpowiedni sposób ogłoszone i w licznych miejscach w teatrze przymocowane. Głównie idzie tu o usunięcie tych różnych wstrętnych nawyknień, dotychczas szczególnie przez publiczność parterową i galeryjną praktykowanych, które tak ujemnie działają na każdego dobrze wychowanego widza I tak pod karą policyjną (ces. rozporządzenia z 20 i 25 kwietnia 1854 nr. 96 i 102 dz. p. p.) powinno być zakazane 1) tupanie nogami o podłogę, uderzanie o baryery, filary i stukanie laskami, w ogólności wszelkie hałaśliwe zachowanie się; 2) wywoływanie artystów po imieniu lub nazwisku; 3) wywoływanie artystów i klaskanie podczas otwartej sceny; 4) wołanie „fora", „da capo" itp.; 5) palenie lub zapalanie cygar i papierosów w obrębie całego teatru, nawet w bufetach; a bezwzględny zakaz ten powinien się odnosić także do artystów i służby teatralnej. Jeden lub drugi wypadek dotkliwego ukarania za nieprzyzwoite zachowanie się w teatrze wkrótce nauczy ludzi dobrych manier.

Dalej powinien być wydany i przez bileterów ściśle i bezwzględnie przestrzegany przepis: 6) kobietom, zajmującym miejsca w krzesłach kilkurzędowych (fotelach, na balkonie i na galeryach), nie wolno mieć kapeluszy na głowach, przez co innym widzom tamują widok i całą przyjemność psują. Do przepisu tego bardzo rozsądnego, zaprowadzonego dziś już w każdym porządnym teatrze, i nasze panie się zastosują, ale od samego początku z całą stanowczością należy przestrzegać tego porządku

Bardzo pożądane byłyby następujące zarządzenia w nowym teatrze:

a) Zaprowadzić przymus garderobiany, tj. że wszelkie wierzchnie suknie i okrycia, jak futra, paletoty, zarzutki, chustki i parasole, winny być w garderobie składane.

Laski możnaby na razie od tego przymusu uwolnić, ale bez pardonu i pod tym względem zaprowadzić przymus garderobiany, a przynajmniej dla galeryi i parteru, gdyby pomimo zakazu stukanie laskami nie ustało. Jest to radykalny sposób na niesfornych.

Ceny w garderobach powinny być oznaczone w skromnej kwocie, n. p. po 5 ct od sztuki (10 groszy) Od laski jednak, jeżeli składana jest z innym przedmiotem przez tę samą osobę, nie powinna być pobierana żadna osobna opłata, a już co najwięcej 3 ct., później 5 groszy. Opłata po 10 ct. byłaby bezwarunkowo za wysoka, familia n. p. z 4 osób, z których każda złożyłaby okrycie i parasol, musiałaby opłacić haracz 80 ct., co oczywiście jest za wiele, a wynagrodzenie nie pozostawałoby w żadnym stosunku do oddanej usługi. Że u nas na balach, koncertach, loteryach nieraz pobierano nawet po 20 ct. od sztuki, to nie jest ani argumentem, ani precedensem — to są po prostu zdzierstwa rozzuchwalonej służby, lub entreprenerów garderoby, które w instytucyi miejskiej nie powinny być praktykowane. Dochód z garderoby nawet przy skromnej opłacie będzie tak znaczny, że nietylko pokryje koszta utrzymania służby garderobianej za hojną płacą, ale niezawodnie będzie jeszcze źródłem dochodu dla dyrektora. Przypuściwszy przeciętną frekwencyę tylko 600 widzów na przedstawieniu, z których połowa tylko po jednej sztuce złoży w garderobie, otrzymujemy przy cenie 5 ct. od sztuki dochód z jednego przedstawienia 15 złr., miesięcznie (16 przedstawień) 240 złr., a rocznie 10 miesięcy 2 400 złr. W rzeczywistości dochód z garderoby będzie niezawodnie w dwójnasób wyższy.

b) Należytość garderobiana winna być opłacaną zaraz przy złożeniu przedmiotu w garderobie.

c) Garderoby powinny być tak urządzone, aby przedmioty złożone, na kołkach były wieszane, co jedynie umożliwia szybką ekspedycyę przy oddawaniu. Składanie deponowanych przedmiotów na kupę powinno być służbie stanowczo zakazane.

d) Ceny w bufetach naturalnie skromne, (nie np. bułeczka ze szynką, która *effective* kosztuje co najwięcej 3 ct. — 20 ct., albo buteleczka piwa, kosztująca 10 ct. — 30 ct. i t. p.), bo najmniejszej nie ma racyi wyzyskiwać i oddawać publiczność na łup przedsiębiorcy bufetów, — powinny być przy każdym stole w celnem miejscu dużym drukiem (nie pismem) uwidocznione. Pod względem cen i w ogólności urządzeń bufetowych, wzorowe są urządzenia w Berlinie i w licznych teatrach w Niemczech.

e) Kasa biletów powinna być otwarta także między 12—1 godziną, bo właśnie w tej godzinie większa część uczęszczającej publiczności ma czas wolny. Wygoda kasyera lub kasyerki musi się podporządkować wygodzie publiczności, wreszcie interesowi dyrektora.

f) Należy zaprowadzić i, rozumie się, ogłosić ten porządek, aby wolno było bilety do lóż, krzeseł, w ogólności do miejsc numerowanych, na pewne oznaczone w ciągu dni ośmiu odbyć się mające przedstawienie naprzód kupić *(Vorverkauf)*. W ten sposób zapobiega się wstrętnemu ażioterstwu i pewnym powszechnie znanym matactwom z biletami. Nie ma jednak najmniejszego racyonalnego powodu do poboru jakiejkolwiek zwyżki *(Vorverkaufsgebühr)* za bilet w ten sposób naprzód kupiony. Wszak to owszem leży w interesie dyrektora.

g) Wszelkie przejścia w sali widzów należałoby wysłać suknem dywanowem, a jeszcze lepiej, chociaż cokolwiek drożej, ale zato daleko trwalej, linoleowym dywanem (chodnikiem).

h) Byłoby pożądanem, aby kasa biletów połączoną była telefonem z miejską siecią telefoniczną.

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim) W czasie od 8 do 12 b. m. przywieziono jaj 370.000 i około 2000 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 33 do 35 jaj pierwszej jakości lub od 37 do 38 jaj średniego gatunku, Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·10 do 1·25 złr., masła wiejskiego od 1·05 do 1·15 złr., zwykłego masła targowego od —·95 do 1·05 złr.

Z giełdy zbożowej.

Wiedeń, dnia 13 września.

Płacono za 100 kilo:	od	do
Pszenica na jesień	7·71	7·72
Pszenica na wiosnę	8·12	8·14
Żyto na jesień	6·37	6·43
Żyto na wiosnę	6·91	6·93
Owies na jesień	6·94	6·96
Owies na wiosnę	6·95	6·98
Rzepak	15·75	15·85

Telegramy „Nowej Reformy"

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 14 września. Tutejszym dziennikom doniesiono z Pragi, że namiestnictwo tamtejsze, w myśl wczoraj ogłoszonych wyjątkowych rozporządzeń, powstrzymało dalsze wydawanie czasopism: *Neodvilost*, *Nove Proudy* i *Pokrokova*, — nadto czasopisma wydawanego przez czesko-słowiańskie Towarzystwo akademickie.

Nadto zarządziło namiestnictwo powstrzymanie dalszej działalności: klubu stronnictwa młodoczeskiego, wszystkich klubów mieszczańskich w Pradze i na przedmieściach, a to aż do dalszego rozporządzenia.

Praga, 14 września Namiestnik ogłosił zakaz gromadzenia się po placach i ulicach, odbywania pochodów, demonstracyjnego noszenia odznak, wywieszania lub obnoszenia chorągwi, z wyjątkiem sztadarów o barwach państwa lub kraju.

Praga. 14 września. Z powodu stanu wyjątkowego pisze dzisiejszy *Hlas Naroda:* Teraz nie przydadzą się na nic nadęte frazesy i kłamstwa, oraz parady husyckie. Środki, jakiemi Młodoczesi lud podniecali, były czczemi tumanami.

Czekamy i spoglądamy, a z nami cały naród.

Politik wzywa Młodoczechów, których od dwu lat kilkakrotnie na próżno napominała, aby teraz wreszcie przedłożyli sobie pytanie: Do czego też to wszystko ma doprowadzić — i aby odpowiedzieli na nie zgodnie z pomyślnością ojczyzny.

Bohemia pochwala bez wszelkich zastrzeżeń ogłoszone rozporządzenia i stawia pytanie: czy przy traktowaniu tej sprawy w parlamencie Niemcy nie wystąpią z zapatrywaniem odmiennem i więcej doktrynerskiem?

Prager Tagblatt pisze: Zbyt długo najłagodniejszy ze wszystkich monarchów przezwyciężał siebie samego, zbyt długo utrzymywał spokój ze swymi najzawziętszymi wrogami, jednak z takimi żywiołami, jak młodoczeskie, spokój jest niemożliwy.

Budapeszt, 14 września. Według ostatniego sprawozdania, w ostatniej dobie zachorowało na Węgrzech 22 osób na cholerę, zmarło 14.

Karlsruhe 14 września. Stowarzyszenia urządziły korowód z pochodniami i lampionami na cześć cesarza.

Caprivi odjechał dziś rano do Stutgartu

Hredensborg, 14 września. Wczoraj w południe odbył się pogrzeb księcia Wilhelma Schleswig-Holstein Glücksburg. Na uroczystości w kościele zamkowym była obecną rodzina królewska, wszyscy książęta bawiący obecnie w kościele u króla, ministrowie i dygnitarze nadworni, dalej jako przedstawiciel cesarza Franciszka Józefa ks. Windischgraetz i trzej oficerowie jako przedstawiciele pułku austro węgierskiego, którego szefem był nieboszczyk.

Paryż 14 września. *Temps* zapewnia, że towarzystwo kopalń węgla kamiennego w okręgu górniczym Lens odrzuciło wszystkie żądania kongresu robotników górniczych. Towarzystwo posiada zapasy węgla na dni czternaście, a kolej północna na czas jeszcze dłuższy.

Paryż. 14 września. *Journal des Debats* donosi, że konferencya łacińskiej unii monetarnej została na razie odroczona; z innej strony słychać, że na tej konferencyi reprezentant Szwajcaryi zaprotestował przeciw wnioskowi o zaprowadzenie wspólnych banknotów.

Madryt, 14 września. Policya odbyła znowu aresztowania anarchistów w Katalonii. Skonfiskowano wiele nabojów dynamitowych

Rzym, 14 września. Według sprawozdania urzędowego ostatniej doby zachorowało we Włoszech na cholerę 15 osób, zmarło 7.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 14 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	745·3 mm	742·8 mm	742·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°,5	+9°,8	+20°,1
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	WNW 1	WNW 1	W 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	82%	84%	40%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	9	10

Uwagi: Rano mgła.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 14 września 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	60
Zjednoczony dług w srebrze	97	30
Austryacka renta złota	119	55
5% austryacka renta (marcowa)	96	75
Akcye banku austro-węgierskiego	983	—
Akcye kredytowe	339	75
Londyn	125	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	64½
Dukaty austryackie	5	95
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	62½

Wiedeń 14 września. Ruble 130 50 Cena nafty 18·27 — 19·75. Spirytus 17·20 —. Żyto 6·37 do —·—. Pszenica 7·68. Owies 6·97

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

†

Maryan Józef Poznański

uczestnik powstania 1863 roku, ranny w bitwie pod Zieluniem, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Zakładzie Helcla na Szlaku d. 13 września, przeżywszy lat 59.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 15-go b. m. o godzinie 3-ciej popołudniu.

Nabożeństwo żałobne w sobotę dnia 16-go o godzinie 10 z rana.

Na te żałobne obrzędy zaprasza stroskana siostra i Zakład ś. p. Helcla.

Kraków, dnia 14/9.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	130	—	131	—
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	61	40	62	—
20-to frankówka złota	9	93	10	—
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	—	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	—	100	80
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	96	—	97	—
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	96	—	97	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	50	97	50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100	30	101	—
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	102	—	102	80
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	98	—	99	—
4% „ „ „ „ „ II. Em.	98	25	99	—
4½% „ „ „ „ „	100	—	100	50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	110	—	110	80
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	75	101	50
4½% „ „ „ „	100	—	100	80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99	50	100	50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	97	50	99	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	50	97	20
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102	25	—	—
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100	—	100	70
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	96	50	—	—
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96	70	97	40
Losy miasta Krakowa	23	50	25	—

Lwów, dnia 13/9.

	płacą		żądają	
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	217	50	220	50
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	254	—	257	—
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	385	—	—	—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	—	—	215	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	20
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	—	100	70
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	98	30	99	—

Wiedeń, dnia 13/9.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papierowa . za złr. 100	97	50	97	70
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	97	20	97	40
4% „ „ złota . . za złr. 100	119	55	119	75
4% renta waluty koron. 200 kor.	96	80	97	—
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . za 100	146	50	147	50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . za 100	144	50	145	50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . za 100	161	—	162	—
„ z r. 1864 bez % całe . za 100	192	75	193	75
Karola Ludwika . . . na 210 złr. 8·40	218	50	219	—
Obligacye korony węgierskiej.				
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	94	35	94	50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	150	25	151	—
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	142	—	143	—
Obligacye indemnizacyjne.				
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	40	97	20
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100	50	101	50
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	96	50	96	75
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	96	25	97	25
4% Oblig indem Węgier za 100 złr	95	25	96	20

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	115	—	115	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98	50	99	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100	50	101	—
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102	25	102	75
4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	100	—	100	70
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	100	—	100	70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128	60	130	—

Losy.

	płacą		żądają	
Budapeszten. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9	—	9	40
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	195	75	196	75
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24	50	—	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	70	19	10
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	25	12	75
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23	50	24	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	41	—	—	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
8·—	Anglobank na 200 złr.	151	50	152	—
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	121	75	122	75
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	339	75	340	50
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	415	75	416	75
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	380	—	400	—
13·—	Laenderbank na 200 złr.	246	—	247	—
42·40	Austro-węgierski na 600 złr.	983	—	984	—
14·50	Unionbank na 100 złr.	252	50	253	50
2·—	Kolej arc. Albrechta na 200 złr.	95	—	95	50
135·75	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2872	—	2880	—
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	256	—	257	50

Slusarnia
Tomasza Gramatyki
w Krakowie
ulica Retoryka, L. 12,
oprócz wszelkich **wyrobów ślusarskich budowlanych,** które posiada na składzie, poleca także wyłączny skład na Kraków
pneumatycznych zamknięć do drzwi bez łoskotu, po tańszych jak dotych czas cenach. 2140 1 5
Cenniki na żądanie.

Już nadszedł świeży transport
LAMP
stołowych, salonowych, gabinetowych i wiszących: utrzymuję na składzie najlepszą
naftę nieeksplodującą
Cesarską najlepszą litr 22 ct.
Salonową . . . „ 20 ct
Również wszelkie **naczynia kuchenne glazurowane, mydła, sody, krochmal, farbki, pralnie, maszynki do spirytusu, Zacherlin** itp.
Świec Apollo 5 0 gr. 42 ct.
„ „ 500 gr. 48 ct. z dziurami.
Towar najlepszy po zniżonych cenach, obstalunki na prowincyę uskuteczniam natychmiast odwrotną pocztą.
2147 1 10 Z poważaniem
Jan Erker.
Kraków, ulica Szewska, L. 3.

Fabryka mydła S. Rożnowskiego w Krakowie poszukuje zaraz
sklepowej z kaucyą.
Zgłoszenia **w fabryce przy ul. Pędzichów. L. 11.** 2143 1 3

Ukończona uczennica Zakładu wychowaw. z go PP. Urszulanek, z językiem niemieckim, polskim i francuskim. poszukuje posady **guwernantki.**
Adres: B. H. 100 poste restante Tarnów.

W nocy z 30 na 31 sierpnia zapomniano przy wysiadaniu **w Ustrzykach** w pociągu Nr. 1212, w 2 klasie **cienki wełniany szal, żółtobrunatny w pasy jaśniejsze i ciemniejsze.** — Rzetelny znalazca raczy go odesłać pod adresem: **Dr. Zuber, Lwów, ul. Piekarska, 4a,** gdzie otrzyma zwrot kosztów i 5 złr. nagrody. 2146 1

● **Aksamitną gładką skórę** ●
otrzymuje się używając
Waselinowego Gold-Cream mydła z narodowej perfumeryi w Wiedniu.
Mydło to jest bardzo polecane mianowicie do kąpieli dla dzieci, a pakiet z 3 sztukami kosztuje tylko 40 cnt 2121 i 2
Do nabycia **w Krakowie** u p. Maryi Jaroszewicz, ul. Floryańska, 39; **w Podgórzu** u M. Knoblauch; **w Kentach** u Karola Zakrzewskiego i A. Krzysztoforskiej; **w Wadowicach** u J. Rauchwergera; **w Chrzanowie** u E. Grajowera; **w Oświęcimiu** u Józefa Singera i Antoniego Polaczka; **w Bochni** u Pawła Niedzielskiego i J. Michnika; **w Tarnowie** u Henryka Szancera; **w Dąbrowej** Markusa Fenichela; **w Dębicy** u Judy i Sabiny Bross: **w Ropczycach** u Chiela Schönfelda; **w Kolbuszowy** u Schneidla Letztera; **w Rzeszowie** u Golde Eisena; **w Jarosławiu** u Michała Ludwiga; **w Łańcucie** u Hermanna Feuera; **w Przeworsku** u Mendla Adolfa; **w Przemyślu** u Eugen Erbera ze Lwowa i D. Lutkiewicza.

Najlepsze
nawozy sztuczne
sprzedaje
pod zupełną gwarancyą składników i po najtańszych cenach
Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie, ulica Pijarska, L. 4.
Tamże skład hurtowny towarów dla sklepów chrześcijańskich prywatnych i Kółek rolniczych. 1629 57 60
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

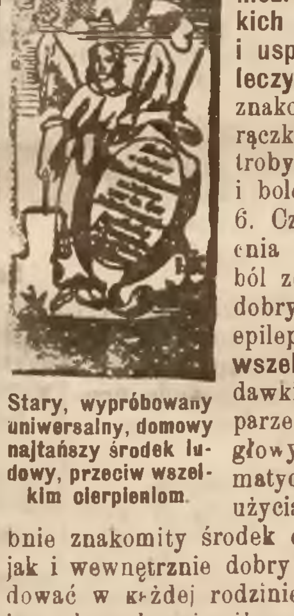
Z dniem 15 września 1893 r. rozpocznę udzielać
w lekcyach zbiorowych nauki gry na skrzypcach i śpiewu
uczniom i uczennicom (oraz dorosłym).
Honoraryum 1 do 2 złr. miesięcznie.
Bliższe porozumienie się każdego dnia od godziny 12 do 1 w południe w mieszkaniu podpisanego.
Kraków, ulica Gołębia, 14, 1 piętro. 2007 9 10
Jan Ostrowski,
nauczyciel muzyki i śpiewu, dyplomowany przez c. k. Komisyę egzaminacyjną państwową w Wiedniu.

Gospodarstwo wiejskie
bez długów, **w Arłamowskiej Woli,** powiat Mościska, jest zaraz **do sprzedania i objęcia** za cenę 3900 złr. Obejmuje 40 morgów pola i łąk.
Zgłoszenia przyjmuje właściciel pod adr. **Rolnik w Arłamowskiej Woli** poczta Chorośnica. 2114 2 3

Podaję do publicznej wiadomości, że żadnych weksli, długów i zobowiązań mego małoletniego wnuka **Jana Kantego Fibicha,** kadeta kawaleryi, płacić nie będę, co ogłaszam jako przestrogę dla tych, którzyby mu kredytu udzielić chcieli. 1988 9 10
Jadwiga Straszewska.

Ostatni miesiąc. **Ostatni miesiąc.**
Losy Insbruku po 50 ct.
Główna wygrana 50.000 złr.
Losy po 50 cnt. polecaj: J. Altstädter, Amalia Eibenschütz Stanisław Feintuch. 2141 1 20

Siła i skuteczność
jedynie prawdziwego angielskiego
BALSAMU CUDOWNEGO.
Jedyną fabryką i wyłącznem źródłem do nabycia jest **apteka pod „Aniołem Stróżem“**
aptekarza Adolfa Thierry w Pregrada (Kroacya).



Stary, wypróbowany uniwersalny, domowy najtańszy środek ludowy, przeciw wszelkim cierpieniom.

Balsam ten służy wewnętrznie i zewnętrznie: 1. Jest **niezrównanie skutecznym środkiem leczniczym przy wszelkich chorobach płucnych i piersiowych, uśmierza katar i uspokaja bolesny kaszel ułatwia wyrzucanie flegmy i leczy wszelkie zastarzałe choroby tego rodzaju.** 2. Działa znakomicie w zapaleniu gardła, chrypce itp. 3. Każdą go rączkę usuwa gruntownie. 4. Leczy wszelkie choroby wątroby, żołądka i kiszek, szczególnie kurcze żołądka, kolki i boleści wewnętrzne. 5. Usuwa ból i leczy krwawnicę. 6. Czyści krew i usuwa hypochondryę i melancholię, wzmacnia apetyt i trawienie. 7. Jest wybornem lekarstwem na ból zębów i w ogóle na wszystkie choroby ustne. 8. Jest dobrym środkiem przeciwko robakom, soliterom i chorobom epileptycznym. 9. Zewnętrznie działa znakomicie **na rany wszelkiego rodzaju,** na świeże i zastarzałe blizny, róże brodawki poparzenia i odmrożenia, na świerzby, krosty, odparzenia i wyrzuty, popękane i ostre ręce itp Usuwa ból głowy, szum i strzykanie, rwanie, wszelkie cierpienia reumatyczne, strzykanie w uszach. Osobny przepis sposobu użycia podaje dalsze wskazówki. 10. Jest to w ogóle niechybnie znakomity środek domowy, tani i działający wybornie, tak zewnętrznie jak i wewnętrznie dobry i zupełnie nieszkodliwy, i dlatego powinien się znajdować w każdej rodzinie. Jedna próba, dla dania pierwszej pomocy, oświeci i przekona lepiej, niż wszelkie ogłoszenia **Każda flaszeczka** powinna być zaopatrzona w czerwoną etykietę i markę ochronną, których podobiznę obok uwidoczniono, niemniej też powinna być zawinięta w przepis używania, a zamknięta metal. kapslą z wyciśniętą na niej firmą: **„Adolf Thierry, Apotheke zum Schutzengel in Pregrada“.** Każdy inny balsam, niezaopatrzony w powyżej podane znaki ochronne, bezwarunkowo odrzucić jako fałszywy, gdyż zawierać on musi środki drastyczne, jak „**Aloe**“ itp., a przeto szkodliwe zdrowiu. Fałszerzy i naśladujących na podstawie marki ochronnej będę ścigał na drodze sądowej, niemniej też od-przedających falsyfikaty. Orzeczenie rzeczoznawczów Wys. król. rządu po przeprowadzeniu chemicznej analizy wyraźnie stwierdza (Nr. 5.782 B. 6.108), że powyższy środek leczniczy nie zawiera żadnych szkodliwych lub zakazanych części składowych. Jeżeli w którem mieście nie dostanie mojego prawdziwego balsamu, należy zamówienia adresować wprost do mnie, mianowicie: **„An die Schutzengelapotheke des A. Thierry in Pregrada bei Robitsch-Sauerbrunn“.** — Ceny wraz z opłatą pocztową do każdej stacyi w Austro-Węgrzech: 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 koron, 60 małych lub 30 dużych 12 koron 60 groszy; do Bośnii i Hercegowiny z opłatą pocztową: 12 małych albo 6 dużych flaszek 5 koron, 60 małych albo 30 dużych 15 koron. Rozsyłka tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. **Adolf Thierry, apteka pod „Aniołem Stróżem“ w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn.**

Główny skład dla południowych Węgier **w Lugos** u L. Veetes, apt **W Pradze** u pp.: Maksa Fanta, J. Fürsta, V. Kubert, Kadena apt., Ant. Stanka, Stift Tempel. F. Zembsch; **w Pardubitz** Th. Prenner; **w Moldautheln** J. Grim; **w Neu-Strassnitz** J Zimmerhakl, Grottau E. Brady; **w Fulnek** Emil Minol: **w M.-Weisskirchen** J. Krieglstein; **w Altstadt** M. Hofman; **w Hof** C. Schroll; **w Wagstadt** H. Schenzik; **w Prägarten** Th. Stuhlik; **w Nemet Czernia** J. Promiewicz; **w Temeszwarze** R. Janer, **w Homolicz** L. Braducan Haidu; **w Dorog** S. Reizinger; **w O-Ker** L. Sigmond, **w Agram** J. v. Pecsić i S. Mittelbach; **w Križevac** Ed. Suchomel; **w Esseg** G. Dawid; **w Nasice** J. Rosenfeld apt. 1820 3 6

Opawska fabryka maszyn i giserania żelaza
Ed. Tatzel, Opawa.
Specyalności: Transmisye (Sellers i innych składów, **połączenia, pasy rzemienne** i **koła zębate** do największych dymenzyj).
Zupełne urządzenia do **młynów** i **tartaków tak wodnych jak i parowych, gorzeln, fabryk krochmalu, parowych cegieln** itp. **Maszyny parowe i pompy.** 2515 24 24

---

10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania
za niezrównane wyroby 1535 11 0
Kosmetyczne i toaletowe.
Plomba balsamiczna do zębów. Ze wszystkich plomb dotychczas używanych plomba balsamiczna okazała się najpraktyczniejszą, albowiem dokładnie wypełnia otwór w zębie natychmiast twardnieje i wstrzymuje próchnienie i psucie się zęba.
Esencya aromatyczna do płakania ust. Kilka kropel dodanych do wody, daje bardzo przyjemne, orzeźwiające i wzmacniające dziąsła płukanie, usuwa kamień i nieprzyjemny zapach w ustach, zębom przywraca białość i chroni od psucia się. Cena . . . . . —·80
Proszek salicylowy do zębów. Doskonale oczyszcza zęby z kamienia, przywraca białość i usuwa nieprzyjemny odór z ust lub zepsutych zębów pochodzący. — Pudełko po centów 30 i . . . . . —·60
Pasta na zęby roślinno-alkaliczna. — Pasta odznacza się przyjemnym zapachem i smakiem, wybornie oczyszcza zęby i nadaje im perłową białość, zobojętnia kwasy i wzmacnia dziąsła. — Cena . . . . . 1·—
Pastylki aromatyczne do ust dla nadania przyjemnego oddechu przy mówieniu. Szczególnie zaleca się osobom palącym tytoń i cierpiącym na cuchnięcie z ust. — Pudełko . . . . . —·50
Mentolina — tabaczka przeciw katarom, bardzo skuteczna; pudełeczko . . . —20
Karbolin — niezawodny środek do zniszczenia brodawek — flakonik . . . . —25
Jan Ihnatowicz
Lwów; sklepy własne, ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka 11. — **Kraków**: Sukiennice, L. 20. **Czerniowce**: Rynek, L. 2.

Pierwszy główny skład fabryczny serów deserowych i szwajcarskich
krajowego i zagranicznego wyrobu, tudzież
masła deserowego i solonego
dla hurtownej i częściowej sprzedaży
LEONA SYKUTOWSKIEGO
w Krakowie, ulica Szewska, L. 12,
poleca następujące sery, a to Ementhaler, Roquefort, Gorgonzola, Parmezan, Strachino, Chester, Eidamer. Ziołowy, Grover, Deserowy najprzedniejszy, Imperial, Romatour, Limburski. De Brie, Alpejski, Neufchatelski, Winny, Hagenbergski, Liptawski do piwa, Providentia, Bryndzę owczą kwargle ołomunieckie, tudzież masło najprzedn. deserowe i solone.
Inne, tu nie wymienione, sery deserowe posiada również na składzie jednak tylko w pewnych porach roku, stosownie do czasu produkcyi tychże
Więksi P. T. Odbiorcy otrzymają odpowiedni rabat.
Zlecenia zamiejscowe uskutecznia się natychmiast za pobraniem. — Cenniki wysyła na żądanie gratis i franco. 2023 5 8

Roboty na kanwie, suknie i innych materyałach, najlepsze **Jedwabie** do haftów, wszelkie gatunki **Włóczek, Kanwy, Wełny,** najnowsze przybory do robót ręcznych, **Szmelki, Rococo, Pompadur, Wzorki** do odrabiania, oraz wszelkie gatunki **Bawełny** do robót szydełkowych, drutowych i haftu, poleca **najlepszej** jakości **w doborowym** wyborze
Eug. Smidowicz, Kraków, Sukiennice, L. 29.
Ceny jak najniższe. **Zamówienia odwrotnie.**
Fabryczny skład firanek (ceny fabryczne) 2093 3 5

Kurs przygotowawczy do egzaminu na jednorocznych ochotników
„Intelligenzprüfung“
rozpocznie się dnia 1 października b. r.
Honoraryum możliwie umiarkowane.
Zgłoszenia przyjmuje się z grzeczności w „Bazarze wyrobów krajowych“. 2112 2 10

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**
Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla
Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **„A. MOLL“.**
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.
Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów. 239 37 52

Główny skład wysyłek u A. MOLL. c. k dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.
Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: F. Gralewski, W. Redyk, A. Siedlecki, F. Sobierajski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch.

Drd. med. ukończywszy **kurs dentystyki** (część techniczną oraz operacyjną) **w Wiedniu,** poszukuje miejsca asystenta u WPP. lekarzy dentystów. Adres: **Fryderyk Hanke, Kraków, ulica Długa, L. 59, I piętro.** 2091 3 3

Fortepian
w dobrym stanie, **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość **przy ul. Wolskiej, L. 22.** 2040 3 3

W dobrach Radłów
są z odstawą do stacyi kolei Bogumiłowice **do sprzedania**
3000 met. cet. ziemniaków
wybornej jakości i smaku. — Zaleta ich, że nie podlegają zepsuciu choćby w najmokrzejszem położeniu.
Bliższych wiadomości udziela **Zarząd dóbr w Radłowie,** poczta w miejscu 2062 5 6

Za 1 złr. 25 ct.
kilo 10 do 12 sztuk najprzedniejszych francuskich 1562 32 36
mydeł toaletowych
jak glicerynowych, bzowych, rezeda i t. p. sortowanych gatunków i jeden **flakon perfumy flieder** lub innej, wysyła polska firma pod adresem **„zur Französin“ Wien, XVIII, Döblingerstrasse, 38.**

Wynajmę
piekarnię
w Krakowie lub **Podgórzu,** zaraz lub od 1 października. 2092 3 3
Adres: **Kałędkiewicz, Podgórze,** ulica Mickiewicza, L. 41.

Zarząd dóbr Szczurowa
przyjmuje zamówienia na
oryginalne Jorkshire i Berkshire
z gatunku olbrzymiego. 2113 2 4

Suknie damskie
wykonuje w jak najkrótszym czasie
MAGAZYN MÓD St. ZAMOYSKIEJ
w Krakowie, Sukiennice, L. 19,
polecając zarazem
kapelusze damskie
w wielkim wyborze, **kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, gorsety, parasole angielskie,** oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.
Zamówienia z prowincyi wykonuje jak najspieszniej z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**
Modele paryskie. 1489 35 0

Gospodarzom wiejskim i właścicielom majątków
którzy z daleka i głębiej położonych dolin muszą sprowadzać wodę dla swych dworów
wysyła na żądanie **ANT. KUNZ,** pierwsza morawska fabryka **wodociągów, pomp, wiatrakowych motorów, klozetów i kąpielowych urządzeń,** 375 50 50
w Hranicach (Mähr. Weisskirchen) darmo i opłatnie kosztorysy na urządzenie **samodzielnych** wodociągów.

APTEKA pod „KORONĄ“
JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
pod zarządem Józefa Sleczkowskiego, mag. farm.,
w Krakowie Rynek główny, L. 22. vis-à-vis Ratusza,
poleca
środki lekarskie i toaletowe krajowe i zagraniczne,
Przyrządy i opatrunki chirurgiczne,
Wody mineralne zawsze świeże. Krowiankę zagraniczną.
nadto wyroby własne, jak: **wino chinowe, pepsynowe, rumbarbarowe, Pyrofosforan żelaza i sody (Leras), Puder wybornej jakości i nieszkodliwy.**
Regenerateur i Pomadę do barwienia włosów, Kremy i inne środki lekarskie i toaletowe.
Cenniki i broszurki darmo. 243 30 54

Kufry (walizki)
od 2 złr. 50 ct. do 20 złr.,
Torby ręczne
od 2 złr. do 40 złr.,
Torebki damskie i męskie z paskami
od 1 złr. 85 centów do 6 złr.,
Necessairy i manierki
poleca 1977 53 0
handel przyborów do palenia, oraz fabryka niezrównanych
tutek hygienicznych
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
Kraków, Sukiennice, 28.

Magister farmacyi
rutynowany i dobrze polecony, poszukuje posady
Łaskawe zgłoszenia: **S. Klisiewicz,** Kraków, ulica Starowiślna, 15 2100 3 8

Osoba w średnim wieku, poszukuje z powodu nieszczęścia familijnego posady **bony,** ewentualnie **zarządczyni lepszego domu.** Łaskawe zgłoszenia pod lit **N. R** poste restante Kraków 2117 2 3

Melle Rouquaud
recommence ses **Cours de Français** le 1-ier septembre 1892.
Kraków, Rynek gł., 33. 2036 5 10

Modele kobiece
do obrazów
za dobrem wynagrodzeniem, **potrzebne zaraz.** 2139 2 3
Wiadomość: **ul. Smoleńska, 20, parter.** Zgłoszenia się od 8—10 rano.

Apteka w Żywcu (Zabłocie)
do sprzedania. 2088 3 4
Wiadomość tamże u właściciela.

Mieszkania
po 2 i 3 pokoje, **są do wynajęcia**
2111 przy ul. Rakowickiej, L. 17. 2 3

Uzdolniony subjekt
z bardzo dobremi poleceniami, potrzebny do **cukierni** 2107 2 3
J. Siermontowskiego w Tarnowie.

Pisarz notaryalny
z szybkiem i pięknem kaligraficznem pismem, obznajomiony dokładnie z czynnościami notaryalnemi i spadkowemi, znajdzie stałe umieszczenie **od 1 października b. r. w biurze c. k. Notaryusza w Czarnym Dunajcu.** 2109 3 3
Zgłoszenia z odpisami świadectw i próbą pisma, oraz podaniem żądanego wynagrodzenia, nadesłać należy **bezzwłocznie do wymienionego biura.**

Najlepszy środek przeciw cholerze!
COGNAC
Vieux Champagne
Non plus ultra
z gwarancyą znakomitych własności, aromatyczny i wzmacniający żołądek, wysyłam
pocztą na próbę
1 beczułkę 4 litry zawier. za złr. 8 —
1 koszyk z 3 flaszkami po trzy czwarte litra za . . . złr. 5.40
za zapłatą po otrzymaniu towaru (nieznanym za zaliczką pocztową) wolny od cła i opłatnie do wszystkich miejscowości Austro-Węgier 1941 4 0
R. Maiti
CAPODISTRIA.

Dwa pokoje frontowe,
z meblami, razem lub pojedynczo, **zaraz do wynajęcia.** 2069 3 3
Ul. Basztowa, L. 27, II p. Wiadomość tamże.

Wdowa osoba inteligentna, energiczna zdrowa, uzdolniona w muzyce, krawieczyźnie, znająca się na kuchni, życzy sobie objąć miejsce towarzyszki, opiekunki dzieciom, lub też zarząd domu u wdowca lub księdza. 2084 3 3
Adres: **F. S. M. 20** poste restante **główna poczta Kraków.**

Mieszkanie
położone na I piętrze, składające się z **4 pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarki** itp., urządzone z wszelkiemi wygodami i komfortem, jest z powodu wyjazdu **każdego czasu do wynajęcia.**
Bliższa wiadomość na miejscu **ul. Zwierzyniecka, L. 9.** 2078 6 6

Kilku uczniów przyjmie na mieszkanie z wiktem, lub bez, zapewniając troskliwą opiekę rodzicielską.
Prill.
Ulica Łazienna, L. 4. 2047 6 6

Praktykant
znajdzie umieszczenie w handlu pod firmą 2131 2 3
J. Federowicz w Krakowie.